Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31.
Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji
Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15.
Tel. Administracji 73.

Dzisiejszy numer zawiera 16 stron
Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową zł. 6·50
Bez dostawy . . zł. 6·—
Za granicą . . . zł. 9·50
P. K. O. 141.871.

GAZETA PORANNA

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 9352. *Lwów, niedziela 28 września 1930.* *Rok XXI.*

Nakładem Wydawnictwa „Gazeta Poranna" Spółka z ogr. odp. *Redaktor naczelny: Dr. JÓZEF REINLENDER*

Aresztowanie b. posła Korfantego

Rozwiązanie Sejmu śląskiego.

Zapowiedź zniesienia „PŁASTA".

Proces przed sądem wojskowym.



DZIEWCZYNA W CZARNEJ MASCE.
(Do artykułu na str. 9-tej).

ŁAWICA ŚLEDZI NA WYBRZEŻU POLSKIEM.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26 września. (st). Z Gdyni donoszą: Po zmianie wiatru na Zachodzie zjawiły się nad wybrzeżem Bałtyku olbrzymie masy śledzi. Śledzie posuwają się ławicami w kierunku wybrzeża polskiego.

„Są przecież granice!"

Lwów, 27. września.

Żyjemy w okresie ostrej i zdecydowanej **walki politycznej między obozem rządzącym a opozycją**, wyrażającą się w różnych formach. W tej sytuacji zajęliśmy trudne i ciężkie częstokroć stanowisko **niezależnej objektywności, którego to tytułu nikt nam odebrać nie może.** Od dłuższego jednak czasu, bez przerwy aż po dni obecne, prowadzony jest z zaciekłym uporem tego rodzaju atak polityczny, że **nie można wobec niego pozostać bez zabrania głosu**, a to głosu potępiającego.

Nie unikaliśmy **zastrzeżeń pod adresem strony rządzącej**, zwłaszcza wobec szeregu pociągnięć **bez wyraźnego programu i widocznej celowości metod.** Obserwując i stwierdzając, że **walka z opozycją niejednokrotnie przekracza granice**, stosowane w zmaganiach politycznych, zwracaliśmy niejeden raz uwagę, że tego rodzaju działania wywołują **formę obrony niepożądanej, oraz przejawy ujemnej reakcji** właśnie w tych kołach, które **mogły i powinny być pozyskane.** Skutek właśnie bowiem rozchodził się z zamierzonym celem!

Z drugiej strony w pełni zdajemy sobie sprawę **z negatywnego charakteru obecnej opozycji** i niejednokrotnie dawaliśmy temu wyraz. — Wspólne, zwarte dążenie do obalenia rządu, ustabilizowanego od lat, **za program nie wystarczy!** Zbyt wiele nietylko rozbieżności, ale zasadniczych przeciwieństw złożyło się na dzisiejszą opozycję, by w obliczu tych dążeń nie zapytać się, gdzie jasny program, wyraźne drogi rozwiązania przez tę opozycję obecnej sytuacji? Tembardziej, że **ponad żądzą zwycięstwa musi decydować racja gospodarcza i bezwzględna wola produktywnego ogółu,** by unikać wszelkich wstrząsów w tych obecnych ciężkich niezaprzeczenie czasach.

Tych kilka słów dwustronnych zresztą zastrzeżeń **winno tylko dodać siły protestowi przeciw metodzie walki stosowanej obecnie stale i uparcie w odniesieniu już nie do polityki, ale — do osoby Marszałka Piłsudskiego!**

„Są przecież granice" w walkach politycznych, których chociażby ze względu na sąd przyszłych pokoleń **przekraczać nie wolno!** Poprzez dwadzieścia pięć lat działalności Józefa Piłsudskiego, przez które stał w ogniu walk politycznych, rewolucyjnych i wojennych, obowiązywała również przeciwników, tak zresztą zmieniających się gatunkowo, **wiara w jego czyste ręce, uznanie dla jego osobistej bezinteresowności.** W tem stanowisku wszystkich jego dotychczasowych przeciwników, wśród których ze zmianami wypadków i sytuacji znajdowali się obok siebie ludzie marni i ludzie zacni, — był jakby **odruch tego sądu wspólnego szerokiej masy polskiej,** która widziała, że życie ma może wykuwane siłą, znaczeniem, władzą, ale zarazem **szarą troską życiową i egzystencją, niewspółmierną do spełnianej roli.**

Dziś zaś rzuca się na oślep zarzutami, **coraz to innymi, coraz to bardziej wykrętnymi, bez wiary w prawdziwość,** ale z zaufaniem zarówno w ich skuteczność, jak w polecenia samego Marszałka Piłsudskiego, by **te strzały w cenzurze przepuszczać.** Mówi się i pisze o **dolarach**, przesyłanych Marszałkowi Piłsudskiemu do Sulejówka, mimo pełnej świadomości, że pieniądze, ofiarowywane mu na potrzeby osobiste, **zużywał na cele nieosobiste, sam utrzymując się z pióra.** Mówi się i pisze o **„dobrach" w Pikiliszkach** wobec faktu, że zwycięski Wódz Naczelny z r. 1920 odpoczywa na swych kupionych kilkudziesięciu hektarach ziemi nad pustem jeziorem, nad które **uciekł ze swej poprzedniej osady, wypędzony ruchem nowej drogi i gwaru ludzkiego.**

Uczymy dzieci w szkołach i uczyć będziemy o tych wdzięcznych narodach, które nietylko swych Waszyngtonów, ale obcych Lafayettów i Kościuszków **rozległemi ziemiami wynadgradzały.** Uczymy i uczyć będziemy o tych także, którzy w zaciekłości politycznej niczego nie uszanowali, nikogo nie uczcili, a zbawczych zwycięzców goryczą inwektyw i niewdzięcznością zawiści i biedy nakarmili. W tem świetle, pod tym kątem popatrzmy się na obraz tej obecnej kampanji osobistej przeciw Marszałkowi Piłsudskiemu, a nie przez kalkulację polityczną, czy ta droga dobrze, ze skutkiem wpłynie na toczącą się kampanję wyborczą.

„Są przecież granice" Krytykę innych nieraz rozumiemy, **a niejednokrotnie sami jej dajemy wyraz,** ale hańbić dziś dla dnia bieżącego w sposób, którego jutro wstydzić się będziemy — **nie wolno.**

Zupełnie zagłuszy Moskwę

PRASA ANGIELSKA O NOWEJ RADJOSTACJI POLSKIEJ.

Londyn, 26. września. (PAT) Cała prasa angielska podaje szczegółowe **opisy nowej polskiej stacji radjowej,** skonstruowanej w Chelmsdorf w Anglji, która ma stanąć w Raszynie i uruchomiona będzie na Boże Narodzenie. Jest to najpotężniejsza stacja radjowa w Europie. Prasa angielska wyraża zadowolenie z powodu, że nowa stacja warszawska **zagłuszy Moskwę i Leningrad**, uniemożliwiając bolszewicką propagandę radjową. (Dotychczas najpotężniejszą była stacja moskiewska). Sztab 12 inżynierów Marconi'ego wyjeżdża 17. października do Polski z inż. Dreschamem, konstruktorem na czele, ażeby **dokonać instalacji nowej radjostacji.**

Demonstracje faszystowskie

POWTÓRZYŁY SIĘ ZNOWU W CIĄGU WCZORAJSZEGO WIECZORA.

Praga, 26. września. (PAT) Demonstracje faszystowskie **trwały nadal w ciągu całego wczorajszego wieczora. Grupy manifestantów obrzuciły kamieniami zabudowania Deutsches Haus oraz szereg magazynów żydowskich,** rozbijając przytem szyby wystawowe. W podobny sposób został zaatakowany lokal dziennika **„Ceske Slovo"**. Dalsze próby zaburzeń zostały **udaremnione przez policję.** Demonstracje trwały do północy. **Ogółem aresztowano 60 osób. Podczas starć 2 żandarmów zostało rannych.** Jeden agent policji ciężej ranny został odwieziony do szpitala.

Epidemja dżumy w Chinach

SETKI LUDZI PADAJĄ DZIENNIE OFIARĄ TEJ STRASZNEJ CHOROBY.

Wiedeń, 26. września. (PAT). „United Press" donosi z Pekinu o epidemji dżumy która wedle sprawozdań lekarza amerykańskiego dr. Galta szerzy się w północnej części prowincji Szen-Si. **Setki ludzi dziennie padają ofiarą dżumy. Całe wsie są już wytrzebione. Trupy leżą niepogrzebane. W wielu powiatach niema ani szpitali, ani lekarzy. Ludność ucieka masowo na wchód.** Jeżeli nie będą poczynione radykalne zarządzenia, zachodzi niebezpieczeństwo, że **dżuma ogarnie całe północne Chiny.**

Dymisja gabinetu

kanclerza Schobera przyjęta.

Wiedeń, 26. września. (PAT). Prezydent Republiki przyjął dymisję gabinetu kanclerza Schobera i powierzył kanclerzowi oraz innym członkom gabinetu tymczasowe sprawowanie swych funkcyj aż do czasu przekazania ich nowemu rządowi.

Wiedeń, 26. września. (PAT). Prasa dzisiejsza zamieszcza **życzliwe nekrologi dla gabinetu Schobera, pod** roszec jego zasługi położone dla republiki austrjackiej. Schober przeprowadził reformę konstytucji, nawiązał przyjazne stosunki z Włochami i doprowadził do zwolnienia Austrji od ciężarów rat reparacyjnych, umożliwiając przez to uzyskanie pożyczki za granicznej. Prasa rządowa zaznacza, że Schober padł ofiarą Heimwehry, która nie może mu przebaczyć, iż utrącił Pabsta. Prezydent Republiki Miklas wezwał na dziś przedstawi-

cieli stronnictw celem omówienia sytuacji. Przeważa opinja, że misję utworzenia gabinetu otrzyma prezes stronnictwa chrześcijańsko-socjalnych Vaugoin.

KS. SEIPL WEZWANY TELEGRAFICZNIE DO POWROTU.

Wiedeń, 26. września. (PAT). Z Oslo donoszą, że ks. Seipl, bawiący obecnie na tournee odczytowem w Skandynawji otrzymał wczoraj **telegraficzne wezwanie do powrotu do Wiednia.**

KONGRES HISTORJI MEDYCYNY.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 26 września. (st). W Rzymie rozpoczął się międzynarodowy kongres historji medycyny. Delegaci na kongres byli przyjęci na specjalnej audjencji u Papieża. Ponadto byli przyjmowani przez władze państwowe włoskie oraz miejskie. Na posiedzeniu inauguracyjnem przemawiał m. in. delegat Polski dr. Szumowski.

STOSUNKI HANDLOWE Z HISZPANJĄ I PORTUGALJĄ.

(Telefonem od naszego korespondenta.

Warszawa, 26 września. (st). Celem nawiązania bezpośrednich stosunków handlowych między Hiszpanją a Portugalją i zbadania ich rynku z punktu widzenia możliwości eksportu polskiej produkcji zarówno rolnej jak i przemysłowej, wyjeżdża do Lizbony p. Modrzewski jako agent handlowy. Akcja powyższa została zainicjowana i jest w dalszym ciągu prowadzona pod protektoratem Izby przem. handlowej w Warszawie i Państwowego Instytutu Eksportowego.

BÓJKA NA PODWÓRZU DOMU ROBOTNICZEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 26 września. (st). W domu przy ul. Karmelickiej 26, zajmuje lokal organizacja pod nazwą **Dom Robotniczy,** gdzie zbierają się członkowie organizacji, wiodąc ożywione dysputy. Wczoraj popołudniu wiecujących członków wyproszono. **M. in. grupa złożona z około 5-ciu członków skierowała się ku bramie, gdzie zastąpiła im drogę liczniejsza grupa komunistów.** Na podwórzu wywiązała się krwawa walka, w czasie której komuniści atakowali przeciwników **nożami, kijami i kamieniami.** Na widok policji bojownicy rozbiegli się. **Na placu pozostało trzech rannych.**

POŻAR WIELKIEGO MŁYNA.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 26 września. (st). W wielkim młynie braci Pakowieckich w Zdołbunowie wybuchł wczoraj z niewiadomej przyczyny pożar. 2 - piętrowy budynek wraz z wielkiemi zapasami zboża, spłonął doszczętnie. Straty wynoszą około 300 tys. zł.

Aresztowanie b. posła Korfantego.

Sejm śląski został rozwiązany

(Telefonem od naszego korespondenta).

Katowice, 26. września. Prokurator przy sądzie okręgowym w Katowicach wydał w dniu dzisiejszym polecenie osadzenia w areszcie Wojciecha Korfantego, b. posła na Sejm Rzplitej i na Sejm śląski. Na podstawie powyższego polecenia został Wojciech Korfanty w dniu 26. wrze-



B. POSEŁ WOJCIECH KORFANTY.

śnia br. przedpołudniem przez organa policyjne aresztowany. Ze względu na wszczęte śledztwo szczegóły trzymane są w tajemnicy.

Punktualnie o godz. 8 rano przed willę Korfantego zajechał wielki samochód, z którego wysiedli przedstawiciele władz bezpieczeństwa. Legitymowali się oni nakazem prokuratora. W willi p. Korfantego przeprowadzono dwugodzinną rewizję, poczem p. Korfanty został aresztowany i odwieziony.

Według jednych informacyj samochód, który wiezie posła Korfantego, zdąża do Brześcia, według innych wiadomości, ma być on osadzony narazie w więzieniu śledczem w Katowicach.

Należy dodać, że dziś o godz. 10 rano wojewoda Grażyński ogłosił dekret Prezydenta Rzplitej o rozwiązaniu Sejmu śląskiego. Jak wiadomo Sejm śląski skreślił wczoraj z budżetu fundusz dyspozycyjny wojewody śląskiego, natomiast żądaną kwotę funduszu dyspozycyjnego udzielił do dyspozycji Wojewódzkiej Radzie śląskiej.

Poza aresztowaniem p. Korfantego nastąpiły dalsze aresztowania. M. in. został aresztowany b. pos. Kempka. Nad to aresztowano jeszcze kilku wybitnych działaczy górnośląskich.

Dwugodzinna rewizja w prywatnej willi.

Warszawa 26. września. (Z) **Dziś o godz. 8 rano został aresztowany b. poseł Wojciech Korfanty. Aresztowanie jego nastąpiło w następujących okolicznościach:**

Zarządzenie p. Prezydenta Rzpltej

Warszawa 26. września. W dniu dzisiejszym zostało doręczone Marszałkowi Sejmu śląskiego następujące zarządzenie Prezydenta Rzplitej:

Na podstawie art. 22 ustęp 2 ustawy konstytucyjnej z dnia 12. lipca 1920, zawierającej statut organiczny województwa śląskiego, dziennik ustaw Rzplitej Polskiej nr. 73 poz. 497 rozwiązuję Sejm śląski z dniem 26. września 1930. Warszawa, dnia 25. września 1930, podpisany Prezydent Rzplitej Ignacy Mościcki, Prezes Rady Min. Józef Piłsudski.

JAK DOKONANO UWIĘZIENIA.

Warszawa, 26 września. (Z) Z Katowic donoszą do Warszawy o szczegółach aresztowania b. posła Korfantego i **rewizji dokonanej w redakcji „Polonja" w Katowicach".** Punktualnie o godz. 8.45 do mieszkania posła Korfantego przybyła **policja mundurowa, cywilna i żandarmerja.** Gdy policja zadzwoniła do drzwi willi p. Korfantego, oświadczono służącemu:

— Proszę otworzyć, przyjechali panowie z Warszawy.

Policja mundurowa, cywilna i żandarmi **z najeżonemi bagnetami** weszli do środka. Służący poszedł obudzić posła Korfantego, jednakże poseł Korfanty wyszedł za chwilę zupełnie ubrany i gotowy do wyjścia. Jeden z wyższych urzędników policji oświadczył:

— Pan jest aresztowany.

Posłowi Korfantemu **pozwolono pożegnać się z rodziną** a następnie wsadzono go do wielkiego samochodu. Wówczas poseł Korfanty oświadczył:

— Protestuję przeciwko aresztowaniu mnie jako posła i protestuję przeciwko zakłócaniu spokoju domowego.

Poseł Korfanty został wsadzony do samochodu Austro - Daimler, należącego do województwa śląskiego, nr. S. L. Śląsk 139. Samochód ostatni raz widziano na szosie Myślenice—Warszawa **(w drodze do Brześcia).** Następnie w mieszkaniu p. Korfantego odbyła się dłuższa rewizja, podczas której **przeglądano całą korespondencję.** Jedenaście wielkich pak przygotowano do wywiezienia samochodem ciężarowym do gmachu sądu. O godz. 10 rano zajechały przed redakcję „Polonji" **trzy auta ciężarowe, z których wysiadło 20 agentów cywilnych i liczna grupa posterunkowych.** Obstawili oni drukarnię, redakcję i administrację „Polonji". Posterunki policyjne wpuszczały każdego do gmachu, ale **nikogo nie wypuszczano.** Policja wkroczyła do gabinetu p. Korfantego i gabinetu naczelnego redaktora wydawnictwa **Chmielewskiego.** W gabinecie b. posła Korfantego przeprowadzono dłuższą rewizję bardzo szczegółową, **badano księgi handlowe** i korespondencję. **Pod koniec rewizji gabinet p. Korfantego został opieczętowany.**

Przed gabinetem tym postawiono stały posterunek policyjny. W międzyczasie redakcja postanowiła wydać nadzwyczajny dodatek o aresztowaniu b. posła Korfantego. Przedstawiciele policji nie dopuścili do wydania nadzwyczajnego dodatku, dopiero po skończeniu rewizji, co miało miejsce o godz. 6 wieczorem, prokurator zezwolił na wydanie dodatku. **Dziś wieczorem na terenie Górnego Śląska odbyły się liczne zebrania polityczne dla omówienia sytuacji.**

Dochodzenia karne przeciw działaczom prawicowym.

Warszawa, 26. września. (Z) Z Poznania donoszą, że prokurator sądu okręgowego w Gnieźnie wszczął dochodzenia karne przeciwko red. **Powickiemu** z Poznania, b. posłowi **Lewandowskiemu** z Bydgoszczy, przeciwko **Kazimierczakowi, wszystkim działaczom NPR prawicy i Stronnictwa Narodowego.** Ponadto prokurator rozpoczął dochodzenia karne przeciwko b. posłowi Karolowi **Wierczakowi** za znieważenie członków rządu polskiego w przemówieniach na zebraniu Stronnictwa Narodowego **w hotelu Francuskim w Gnieźnie.** Wreszcie toczą się dochodzenia karne przeciwko znanemu działaczowi Stronnictwa Narodowego **dr. Kulińskiemu** z Wągrowca, oskarżonemu o spędzenie płodu.

Korfanty przewieziony do Brześcia.

Warszawa, 26 września. (Z) **Nadeszła tu z Brześcia wiadomość, że do Brześcia przywieziony został późnym wieczorem aresztowany b. poseł Korfanty. Obrony posła Korfantego podjął się adw. Kuczyński, b. wicemin. spraw wewn.**

*

WIELKIE WRAŻENIE NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 26. września. (Z) Aresztowanie b. posła Wojciecha Korfantego wywołało wielkie wrażenie na G. Śląsku. Również w kołach politycznych warszawskich aresztowanie to wywarło cały szereg komentarzy. „Kurjer Warszawski" ogłasza znamienny artykuł, w którym bierze Korfantego pośrednio w obronę, zwłaszcza zaś podkreśla zasługi jego dla sprawy narodowego odrodzenia Śląska.

STRAŻNICY SOWJECCY OSTRZELILI POLSKI SAMOLOT WOJSKOWY.

Wilno, 26. września. (PAT). Z pogranicza donoszą, iż onegdaj na odcinku granicznym Dzisna, strażnicy sowjeccy ostrzeliwali gęstym ogniem karabinowym polski wojskowy samolot lecący nad terytorjum polskiem niedaleko granicy. Dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, samolot wyszedł bez szwanku.

WYMIANA WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH MIĘDZY POLSKĄ A LITWĄ.

Wilno, 26. września. (PAT). Ustalony został definitywnie termin, w którym dokonana zostanie **wymiana więźniów politycznych między Polską a Litwą.** Wymiana ta nastąpi **10. października br. w pobliżu Zawias,** przyczem wyznaczonych zostało do wymiany **30. więźniów między innymi kilka osób uprowadzonych przez litewską straż graniczną.**

POŻAR FABRYKI W ŁODZI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 26 września. (st). Wskutek pożaru, jaki wybuchł wczoraj w fabryce **Lorenza i Haukego** w Łodzi spłonęło całe trzecie piętro wraz z maszynami i częścią surowca. Właściciele obliczają straty na około 100 tys. dolarów.

B. poseł Potoczek wystąpił z „Piasta".

Kraków, 26. września. (PAT Były poseł na Sejm, Potoczek, wystosował do władz okręgowych P. S. L. Piast w Krakowie pismo, zawiadamiające o **swojem wystąpieniu z tego stronnictwa.**

ARESZTOWANIE B. POSŁA WIECZORKA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 26. września. (Z) Z Katowic donoszą: Na polecenie prokuratora w Katowicach aresztowano dziś w południe b. posła frakcji komunistycznej sejmu śląskiego Józefa Wieczorka.

POGŁOSKI O STRAJKU NA ŚLĄSKU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 26 września. (Z) Dziś wieczorem kolportowano w poważnych kołach wiadomość, że na Górnym Śląsku ma jakoby wybuchnąć strajk protestacyjny przeciwko aresztowaniu b. posła Korfantego.

POPIERAJCIE LIGĘ MORSKĄ I RZECZNĄ.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

„Płast" rozwiązany

Należenie do tej organizacji będzie surowo karane.

Lwów, 27. września.

W ciągu dnia dzisiejszego władze bezpieczeństwa na terenie całego szeregu miast Małopolski Wschodniej przeprowadziły rewizje w lokalach „Płasta", **tudzież u niektórych członków, tego, jak wiadomo, nielegalnego a dotychczas tolerowanego stowarzyszenia,** zorganizowanego jako sekcje Ukraińskiego Towarzystwa opieki nad młodzieżą. Po przeprowadzeniu rewizyj — o czem szczegółowo donosimy na str. 7 — **starostowie w myśl instrukcyj, otrzymanych z Urzędu wojewódzkiego, wydali zakaz dalszego rozwijania działalności przez stowarzyszenia „Płast", zatem z dniem dzisiejszym należy uważać stowarzyszenie to za zlikwidowane** i przynależność do niego względnie usiłowanie rozwijania jego działalności **będą karane z całą surowością**, jako działalność w organizacji nielegalnej. Jak wiadomo, na terenie Małopolski Wschodniej organizacja „Płasta" była **dwojakiego typu**, mianowicie typ legalny, to organizacje „Płasta" przy poszczególnych zakładach ruskich, działające na podstawie reskryptu, wydanego w swoim czasie przez śp. kuratora Sobińskiego, **drugi typ „Płasta", to były wspomniane wyżej sekcje, tworzone wbrew statutowi** przez ukraińskie Towarzystwo opieki nad młodzieżą, które również w sposób nielegalny stworzyło we Lwowie centralę w postaci **„werchowna komenda Płasta".**

Jak wiadomo, „Płast" nie pozostawał w żadnym stosunku zależności od Związku harcerstwa polskiego, starając się na każdym kroku podkreślać swoją odrębność narodową, co nawet spowodowało na terenie międzynarodowego skautingu **cały szereg nieprzyjemnych dla „Płasta" incydentów.** Między innemi na ostatni zjazd międzynarodowego harcerstwa w Anglji, „Płast" nie został zaproszony, a na prośbę tej organizacji, aby ją do zjazdu dopuścić, odpowiedziano odmownie, że Międzynarodowy Związek Harcerski uznaje tylko **Związki Harcerstwa Państwowego**, w ramach których winny się pomieścić ewentualne sekcje narodowościowe, tak jak n. p. rzecz ta ułożyła się w Czechosłowacji. Dowiadujemy się, że władze stoją na stanowisku, iż bezwarunkowo nie zgodzą się na utworzenie oddziałów harcerskich na terenie państw, opartych na innej, aniżeli wyżej wyłuszczona zasada, to znaczy w organizacji Związku Harcerstwa Polskiego.

Konferencja trzech wojewodów.

Wczoraj **odbyła się w gabinecie p. wojewody lwowskiego konferencja trzech wojewodów, tarnopolskiego, stanisławowskiego i lwowskiego, przy udziale naczelników wydziałów bezpieczeństwa i naczelników Urzędów śledczych. Na konferencji tej omówiono dotychczasowe zarządzenia związane z akcją sabotażową i plany na przyszłość. Pp. wojewodowie stanisławowski i tarnopolski pozostali we Lwowie przez dzień dzisiejszy i przed południem od godz. 11 do 3 odbyli wspólną konferencję u p. wojewody Nakoniecznikowa - Klukowskiego, przy udziale naczelnika wydziału narodowościowego Ministerstwa S. W. p. Suchenek-Sucheckiego.**

Sensacyjne aresztowania
w Drohobyczu, Borysławiu i Truskawcu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Drohobycz, 26. września. W związku ze zbrodniczą działalnością wywrotowców, a ostatnio podpaleniem przez sabotażystów majątku **dr. Kolischera w Bradeliczach** w pow. drohobyckim, na zarządzenie władz sądowych funkcjonarjusze policji państwowej **dokonali dziś nad ranem szeregu rewizyj, a to w Domu Narodnym, w ukr. gimnazjum, w bursie, seminarjum Bazyljanek i 2 tutejszych „Proświtach". Rewizje dały obfite plony. Znaleziono wielką ilość broni i materjałów wybuchowych i kompromitującą korespondencję. W Drohobyczu aresztowano dyrektora ukr. gimnazjum Kuźmowicza, prof. Bajraka, inż. Lewickiego, prof. Iwaneńkę, akademika Weselego i ucznia VII kl. gimn. Motykę.** Ponadto dokonano szeregu rewizyj **w Borysławiu i Truskawcu,** gdzie również aresztowano wiele osób. Aresztowanie w Drohobyczu powyższych osób **wywołało zrozumiałe sensację. Rewizje trwały do południa.** Bliższych szczegółów brak. Spodziewać się należy dalszych aresztowań.

REWIZJE W ZŁOCZOWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Złoczów, 26. września. Jak Waszego korespondenta z miarodajnego źródła informują, przeprowadziła dziś nad ranem **policja państwowa pod osobistem kierownictwem powiatowego komendanta kom. Nowaka rewizje u około 60 działaczy ukraińskich w Złoczowie.** Podczas rewizji znaleziono wiele materjału kompromitującego.

Poznańscy szmuglerzy dają broń

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 26 września. (st). W Poznaniu wykryto wielki szmugiel broni z Niemiec. Na czele szajki przemytników stał rusznikarz Jarnuszewski, znany na terenie Poznania działacz polityczny. Jarnuszewski wysyłał masowo przemycaną broń na Kresy, w szczególności do Małopolski Wschodniej.

Poznań 26 września. (PAT). Organa straży granicznej przeprowadziły w ciągu nocy i całego dnia szczegółową rewizję w niemieckiej firmie Eugenjusz Milke w Poznaniu. Znaleziono skład broni myśliwskiej i amunicji w tem wiele strzelb i stucerów pochodzenia niemieckiego przemycanych nielegalnie przez Gdańsk. Przemycanie broni dokonywane było w sposób bardzo sprytny to też przez dłuższy czas uchodziło bezkarnie.

Ukraińcy samorzutnie protestują

Tarnopol, 26 września. (PAT.) **Pacyfikacja Wschodniej Małopolski wydaje już dodatnie wyniki. Oto ludność ruska w Horodyszczu w pow. tarnopolskim urządziła samorzutnie wiec protestacyjny, na którym potępiła akcję sabotażową i oświadczyła, że sama będzie ścigała sabotażystów. Dając wyraz temu stanowisku, uchwalono następujące rezolucje: 1) My, Ukraińcy zebrani na wiecu w Horodyszczu, potępiamy wszystkie ukraińskie sabotaże i postanawiamy wyłapywać sabotażystów i oddawać ich władzom. 2) Wyrażamy głęboki hołd Prezydentowi Rzplitej i Panu Marszałkowi Piłsudskiemu, i przyobiecujemy być najlepszymi, lojalnymi obywatelami oraz dawać posłuch władzy. W zebraniu wzięło udział około 600 osób.**

Dymisja gabinetu tureckiego.

Angora, 26 września. (PAT.) Premjer Ismeth Pasza **wręczył prezydentowi republiki dymisję gabinetu. Dymisja rozstała przyjęta. Prezydent Republiki przed powierzeniem misji utworzenia nowego gabinetu rozpoczął narodę z przewodniczącym parlamentu i leaderami stronnictw.**

TWORZENIE NOWEGO RZĄDU.

Konstantynopol, 26 września. (PAT) Po naradzie z Ismetem Paszą i Feti Beyem, przywódcami stronnictwa parlamentarnego, Mustafa Kemal Pasza powierzył uformowanie nowego gabinetu Ismeth Paszy.

—o—

NAJSTARSZY CZŁOWIEK ŚWIATA pod kołami samochodu w N. Jorku.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 26. września. (st) Z N. Jorku **donoszą: Na Broadwayu najechał samochód na najstarszego człowieka świata 156-letniego Turka Zaroagę i ciężko go poranił. Istnieje słaba nadzieja utrzymania go przy życiu. Zaroagę, który rzekomo nigdy w życiu nie miał w ustach kropli wódki, umyślnie sprowadzono do Ameryki dla celów propagandy prohibicyjnej.**

—o—

Usiłowane samobójstwo.

Lwów, 27. września.

(—) Onegdaj w południe w korytarzu budynku filji Urzędu wojewódzkiego w Tarnopolu **usiłował popełnić samobójstwo wystrzałem z rewolweru Jan Polak,** urzędnik P. Z. U. w Tarnopolu, który strzelił do siebie z rewolweru w klatkę piersiową. Desperata odwieziono do szpitala powszechnego. Powodem zamachu samobójczego były **niesnaski rodzinne i kłopoty finansowe.**

—o—

Rzut granatem między modlących się.

Lwów, 27. września.

(—) Onegdaj w Darachowie pow. Trembowla do stojącego obok kościoła Ołeksy Krawczuka został **rzucony z za krzaków na cmentarzu ręczny granat zaczepny.** Wskutek wybuchu granatu **dwanaście osób**, znajdujących się w pobliżu, odniosło rany. Sam Krawczuk wyszedł bez szwanku. Jako podejrzanego o zamach morderczy aresztowano **Jana Tarnowicza,** który miał z Krawczukiem osobiste porachunki. Tarnowicz do czynu się nie przyznaje.

—o—

NA RZECZ OŚWIATY ROLNICZEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 26, września. (Z). Dowiadujemy się, ze Rada Min. uchwaliła w dniu 23. bm. wniosek Min. rolnictwa **o przekazanie pod zarząd tego Min. pałacu p. Prezydenta Rzpltej w Racocie w Wielkopolsce.** Uchwała powyższa pozostaje w związku z życzeniem p. Prezydenta Rzpltej przekazania tego pałacu **na cele oświaty rolniczej.** W najbliższym czasie zapadnie decyzja Min. rolnictwa co do sposobów zużytkowania tego pięknego pałacu i przynależnych terenów dla celów oświaty rolniczej.

WYSIEDLANIE BEZROBOTNYCH DO BRAZYLJI.

Warszawa, 26. września. (st.) W dniu wczorajszym odbyło się w Gdańsku posiedzenie związków zawodowych, na którem **inż. Schneider wniósł oryginalny projekt usunięcia bezrobocia,** które w Gdańsku objęło przeszło 3 tys. robotników. Według tego projektu **Senat gdański własnym kosztem miałby wyekspedjować wszystkich bezrobotnych do Brazylji.** Ponieważ koszt wysłania jednego człowieka wynosi przeszło 2 tys. guldenów, sam więc przewóz wszystkich bezrobotnych kosztowałby **około 6 miljonów guldenów.**

—o—

OFIARA MORDERSTWA RABUNKOWEGO.

Warszawa, 26. września. (PAT). Wczoraj policja rzeczna wyłowiła pod Warszawą **zwłoki mężczyzny.** Okazało się, że są to zwłoki **wiceprezesa Związku rzemieślników chrześcijan, Stanisława Strzemeckiego.** Na głowie i twarzy ofiary stwierdzono ślady uderzeń twardem narzędziem. Strzemecki wyszedł z domu onegdaj, mając przy sobie **prócz znaczniejszej gotówki złoty zegarek, srebrną papierośnicę i laskę ze srebrną gałką.** Z dochodzeń wynika, że wedle wszelkiego prawdopodobieństwa Strzemecki **padł ofiarą morderstwa rabunkowego.**

ZYGZAKI.

Prawie recenzja.

Lwów, 27. września.

Nie pisałem wierszy. Nawet w kwiecie młodości. Jeżeli zaś Horacy o współczesnym mu wielkim fleciście (ja także swego czasu dmuchałem w bukszpanowy flet, ale bez zbytniego sukcesu!) powiedział, że aby być miłym Muzom i rozwinąć swój talent — „abstinuit a Venere et vino“, t. j. trzymał się zdala od porubstwa i kieliszka, to ja na pochwałę mojej młodości powiedzieć mogę, że wtedy trzymałem się zdala nawet od Muz.

Nie tylko więc nigdy nie pisałem wierszy, ale z czasem przestałem je nawet czytać. Obrzydzili mi je gruntownie grun towni diagności naszych wieszczów. Proszę bowiem wyobrazić sobie, co to była za kaźń, gdy dla miłości mojego egzaminatora musiałem przetrawić kilka set stronic, nie tyle głębokiej, jak szerokiej dyssertacji, mającej tytuł: „Łącznik „iż“ u Mickiewicza, a „że“ u Słowackiego w łączności z psychiką obydwóch poetów“.

Jednak mimo awersji do mowy wiązanej, awersji graniczącej z idjosynkrazją czy estetyczną tępotą, przypadkiem zainteresowałem się na stare lata nowoczesną poezją i jej koryfeuszami, według ich przynajmniej wiary i zadufania.

Tak się zaś to stało:

Przed kilku dniami, prawdopodobnie przez pomyłkę w adresie wpadł mi w ręce miesięcznik „Europa“. Dobrze spóźniony, bo zaledwie nr. 7-my. Według prospektu redakcja „Europy“ mieści się w posesji przy ul. Bagateli, nr. 10 w Warszawie.

Zainteresowała mnie najpierw gustowna okładka, a później obiecujący, bo dużo obiecuje prospekt. A więc: „Europa“ walczy o: prawa inteligencji pracującej, myśl krytyczną nowoczesną, nową sztukę, nowe wychowanie, nowe formy współżycia społecznego“ — i mówię i piszę, zwalcza cztery inne rzeczy, między niemi: „demagogję kłamliwej opinji“, a prowadzi znów do czterech, jak: „do przebudowy ustroju społecznego“.

Między okładkami jest artykuł naczelnego redaktora: „Religja przyszłości“. Nazywa on ją „sublimowanym systemem etycznym“. Ten sam autor przychodzi także do cennego odkrycia, że „Chrystjanizm jest religją par excellence rolniczą“.

„P. Amadeusz Ozenfant wypenetrował, że „Nihilistyczny Dadaizm przydał się, bo dowiódł zapomocą obfitych teatralnych gestów, że każdy może robić, co mu się podoba, bo obwieścił kres paletowych i atramentowych rewolucyj“.

P. Jalu Kurek w: „Zmierzchu natchnienia. (Niema t. zw. natchnienia“, pisze o Kasprowiczu, że „pod koniec życia opisywał rymowane uczucia pastuchów, łudząc się, że to jest poezja. Ale już lepsza jest ta częstochowszczyzna parobków) (mówimy o „Księdze Ubogich“) od jałowcowych, świątkarskich kolubryn Zegadłowicza“.

A dalej ten sam kasprowiczofob:

„Najgłębiej odczuty stosunek do przyrody będziemy mieli nie u Zegadłowicza (sztuczność), ani u Kozikowskiego (wakacyjność), ani u Kasprowicza (odpustowość), ani nawet — o dziwo — u jakiegoś Jantka z Bugaja (niechłopski patos poza prymitywizmem formalnym) — ale może właśnie u Leśmiana, Młodożeńca albo Jesienina“.

Kto jest Leśmian albo Jesienin, nie wiem. P. Młodożeńca poznałem w „Europie“ i powiem o nim niżej.

Na razie chcę mówić o p. Jalu Kurku, bo ten psoci także z Muzami nie gorzej od Młodożeńca. Popełnił on w „Europie“ „Antyfonę“. Pierwsza jej zwrotka brzmi:

„Anioły lulały łąki
gwiazdami mlecznych rąk,
kto nasze dzieci kołysze,
gdy
szumi
słońca
Gong?“

I t. d.

Śmielszym i oryginalniejszym i o niemniej fascynującem nazwisku jest p. Młodożeniec:

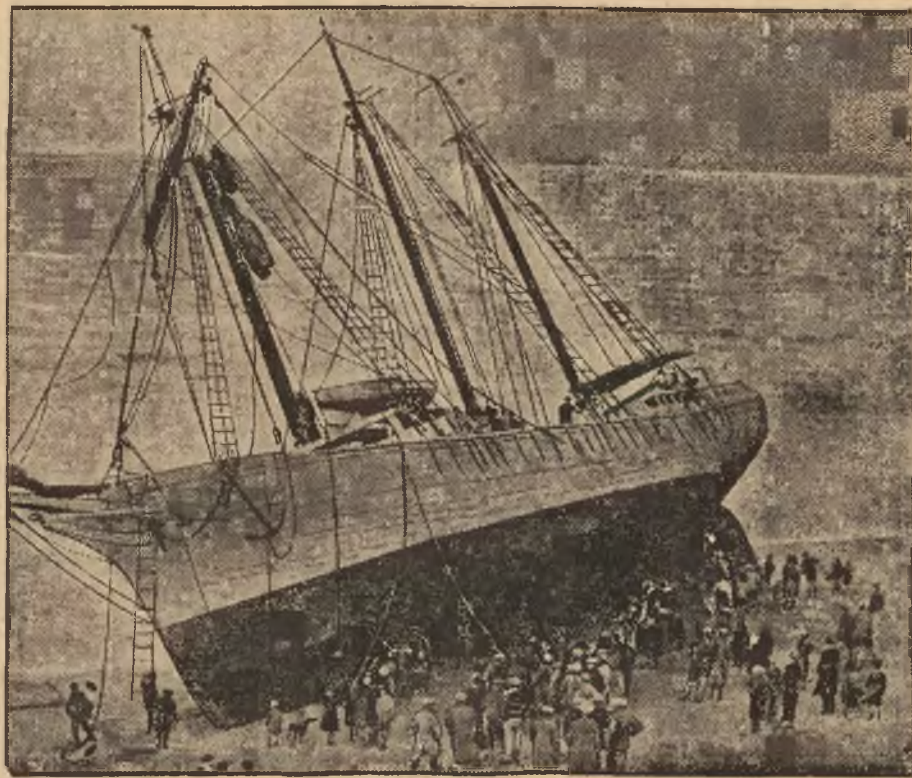
„W drodze.

Trajda - chlajda niedorajda - koślawina
drogą, ścieżką, wąwoziskiem z Biadolina...
A pod łachem, pod gułachem wiater psubrat
poskubuje, połechtuje, śwista w pludrach...
Chlupie słodko ciągle błotko: „Ej człowiecze
Tak wam spieszno do Nędzowa na odwieczerz?
Sikawica z nieba cyca w gębę chluśnie:
„Naści, człeku, na pociechę — i nie bluźnij“.
A z parowa maciel płowa: „Zawróćcie że —
Dyć w Krzywdzicach już gotują wam wieczerzę?“
To se trajda niedorajda - koślawina
Do Nędzowa przez Krzywdzice z Biadolina...“

Tyle!

N. B. Do wiadomości omówionych piewców dodaję: Mam pozwolenie na broń, ale nie dla ułatwienia mi samobójstwa.

ar.



OFIARA BURZ JESIENNYCH.

Rycina nasza przedstawia francuski okręt „Madelinn Tristan“, który doznał uszkodzenia podczas jednej z ostatnich burz jesiennych i musiał zawinąć do Portlandu, celem przeprowadzenia odpowiednich naprawek.

CO MÓWI NEMO.

W lesie życia.

WIEM, ŻE MINĘŁO DAWNO MOJE RANO,
ŻE DZIEŃ MÓJ ZBLIŻA SIĘ JUŻ DO ZACHODU,
WIĘC GDY KTOŚ PNIE SIĘ TAK JAK JA ZA MŁODU,
UCZUWAM W SERCU RADOŚĆ NIEKŁAMANĄ.

I JAK OGRODNIK BLUSZCZ PODPIERA MŁODY,
CHCIAŁBYM PODEPRZEĆ GO W TYM GÓRNYM PĘDZIE
I ZAWSZE WIERZĘ, ŻE Z NIEGO COŚ BĘDZIE,
JEŚLI NIE BRAKNIE MU SŁOŃCA I WODY.

JAKŻE CUDOWNY ŻYCIA PĘD POWROTNY,
KTÓRY NAM WIECZNIE NOWE FORMY NIESIE,
I DĄB STULETNI W MŁODYM, SZUMNYM LESIE
CZUJE SIĘ MŁODSZY I NIE TAK SAMOTNY.

Cztery dodatki w numerze niedzielnym „Gazety Porannej“.

Lwów, 27. września.

(.) **Tempo życia współczesnego jest tak gorączkowe, a warunki bytowania tak trudne, iż, poza niewielką liczbą wybrańców losu, dla ogółu społeczeństwa dzień jest za krótki dla podołania nawałowi pracy i zajęć zawodowych. W dniu powszednim zatem pozostaje zaledwie tyle czasu, ile go potrzeba, aby iść z prądem życia, a przeciętny Czytelnik szuka w dzienniku przedewszystkiem wiadomości aktualnych bieżącego dnia, bez których dziś żaden kulturalny człowiek obejść się nie może.**

Natomiast niedziela jest dniem wypoczynku od zajęć codziennych, dniem, w którym każdy pragnie nietylko rozrywki, ale i odświeżenia i zasilenia umysłu obfitszą i bardziej urozmaiconą strawą. W zrozumieniu, że takiego pokarmu duchowego powinien w pierwszej linji dostarczyć swym Czytelnikom dziennik, jako najpopularniejsza i dla wszystkich dostępna lektura, „Gazeta Poranna“ przystępuje obecnie do obfitszego wyposażenia swego numeru niedzielnego przez powiększenie go o 4 strony druku o bogatej treści redakcyjnej tak, że łącznie numer niedzielny wraz z dodatkiem ilustrowanym zawierać będzie nie jak dotąd 20, ale 24 stron.

W przekonaniu, że inowacja ta spotka się z ogólnem uznaniem i zadowoleniem naszych Czytelników i wywoła żywe zainteresowanie z Ich strony, zawiadamiamy już dziś, że na treść naszego dodatku niedzielnego złożą się wiadomości z zakresu wychowania i szkolnictwa, nowiny literackie, dodatek filmowy oraz „Medycyna i zdrowie“. Nowość tę wprowadzamy już w najbliższym czasie.

Z TEATRU.

Występ Marcelego Sowilskiego w „Trubadurze“, operze I. Verdiego.

Lwów, 27 września.

Przypuszczam, że program złożony z bardzo już ogranych oper, jak „Trubadur“ i „Żydówka“, nie może potęgować zainteresowania, które obudziłyby niezawodnie złączone z innym repertuarem występy wybitnego tenora p. M. Sowilskiego. Pozatem trudno nie spostrzedz że mięsza się tu może w sprawę omawiane nieraz w dziennikach „prawo serji“, głoszące, że szczęścia jakoteż nieszczęścia idą zazwyczaj w parze...

Aby osłabić sumę korzystnych wrażeń, walczył onegdaj przedstawiciel trubadura z jakąś niedyspozycją głosową, tem dziwniejszą, że fatalne jej skutki uczuć się dały śpiewakowi i publiczności tylko podczas jednej odsłony. Przy końcu „stretty“ załamał się wysoki ton, a poprzedzająca ten ustęp arja trubadura raziła audytorjum jako kantylena o zupełnie szwankującej intonacji. Po tym incydencie — a więc już pod koniec przedstawienia — zawiadomił publiczność delegat Dyrekcji teatrów, że „p. Sowilski mimo niedyspozycji będzie dalej śpiewał i prosi o pobłażanie“.

Tu nasuwa się refleksja, że alarm ten — czyli oficjalne zawiadomienie publiczności „post festum“ — był poniekąd zbyteczny, zważywszy, że właśnie od tej chwili śpiewał p. Sowilski wybornie, bez śladu jakiejkolwiek niedyspozycji lub zmęczenia: głos artysty brzmiał czysto i wydatnie, imponując audytorjum — jak zwykle — siłą swego dźwięku.

W miejsce oceny śpiewu p. Sowilskiego lub krytyki, wykluczonej tu z powodu, że artysta zgłasza swą „chorobę“ lub niedyspozycję, podaję tylko sprawozdanie, opisujące przebieg wieczoru i fakt bez komentarzy, zaznaczając równocześnie, że w dwu ostatnich odsłonach znalazła partja trubadura w p. Sowilskim doskonałego i bez śladu niedyspozycji wykonawcę.

Inne partje w „Trubadurze“ pozostały w niezmienionej obsadzie.

(f. n)

KRAINA WIERNA TRADYCJI.



Japonja mimo kolosalnego postępu i szybkiego przyswajania sobie zdobyczy kultury europejskiej jest jednak bardzo wierną tradycji. Oto przykład: Książę Ito udaje się autem do dentysty, ale odziany jest w starożytny strój japoński.

Jeden blok czy dwie grupy.

Przedwyborcze nastroje społeczeństwa żydowskiego.

Antagonizm sjonistów i Agudy.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26. września. (Z) W związku z przygotowaniami i akcją przedwyborczą **ogólne zaciekawienie budzi stanowisko Żydów.** W kołach żydowskich w Warszawie panują **dwie zasadnicze opinje,** co do mających się utworzyć grup. Mianowicie **jedni politycy żydowscy dążą do utworzenia jednego wielkiego bloku żydowskiego,** któryby mógł pomieścić Żydów wszystkich odcieni politycznych z wyjątkiem Bundu. Druga informacja polega na stworzeniu **dwu grup, a mianowicie grupy sjonistycznej i grupy, którą reprezentuje Aguda** (ortodoksi). Dalsze zaciekawienie budzi stosunek obu tych grup do rządu. Ostatnia grupa, tj. **Aguda miałaby stosunek z rządem oparty na daleko idącej życzliwości i współpracy.** W ostatnich dniach odbył się w tej sprawie szereg konferencyj, w których jedni i drudzy stwierdzili przedewszystkiem że w interesie ogółu żydostwa należałoby stworzyć jeden wspólny blok, gdyż **Żydzi i tak będą głosować tylko na Żydów,** a nie na Centrolew, czy inne grupy, a jakiekolwiek rozdwojenie spowodowałoby osłabienie wzajemnie i zmniejszenie szans uzyskania pewnej ilości maksymalnej mandatów.

Decyzja w tej sprawie zapadnie prawdopodobnie już w niedzielę, ze względu na to, że w niedzielę mają obradować sjoniści. W kołach żydowskich liczą na **6—15 mandatów,** zależnie od przeprowadzonych pertraktacyj i bloków. Natomiast panuje też opinja, że **gdyby pewne sfery a m. in. głównie chłopi wstrzymali się od udziału w wyborach, to wówczas szanse Żydów bardzo znacznie wzrosłyby,** a niespodzianki co do ilości mandatów mogłyby być daleko idące.

Przedstawiciele cadyków-cudotwórców

OBRADOWAĆ BĘDĄ NAD SYTUACJĄ POLITYCZNĄ.

Warszawa, 26 września. (st) W nadchodzącą niedzielę tj. 28 odbędzie się w Warszawie zjazd przedstawicieli cadyków cudotwórców. Zapowiedziane jest m. in. przybycie pełnomocników 2 największych cadyków polskich z góry Kalwarji i Bobowa. **Przybędą również przedstawiciele najbardziej czczonego cadyka 100-letniego starca Hofec Chaima.** Zjazd przedstawicieli cadyków obradować będzie nad zagadnieniami linji politycznej chasydów w związku ze zbliżającemi się wyborami.

Min. Curtius zamordowany

SŁABY DOWCIP RADJOSTACJI NIEMIECKIEJ.

(Od naszego korespondenta)

Warszawa, 26 września. (st) Radjostacja niemiecka nadała wczoraj słuchowisko radjowe pt. **„Minister zamordowany“.** Sztuka ilustruje realistycznie powstanie i **przeprowadzenie zamachu stanu w Berlinie,** odtwarza scenę, w której niemiecki minister spraw zagr. przybywa na dworzec berliński przy ul. Friedrichstrasse. Grupa zamachowców czyha na jego życie i **w pewnym momencie morduje go kilkoma strzałami z rewolweru.** — Podczas tej sceny orkiestra w radio gra wesołego walca. Nagle spaeker radjostacji przerywa koncert słowami: **„Hallo, hallo, tu Königswusterhausen... Musimy przerwać koncert, gdyż w tej chwili otrzymaliśmy wiadomość, że zamordowano niemieckiego ministra spraw zagran.** Wśród niezwykłego podniecenia radjosłuchacze słyszą następnie gazeciarzy, wołających głośno: **Minister zamordowany.** Publiczność mówi tylko o zamordowaniu ministra i t. d.

Następstw słuchowiska nie zdołano przewidzieć. Z zagranicy z dziesiątek miast niemieckich, od władz i licznych abonentów zasypano władze berlińskie i kierownictwo radjostacji telefonicznemi zapytaniami, **czy prawdą jest, że min. spraw zagran. Curtius** padł tej właśnie nocy ofiarą zamachu rewolwerowego na dworcu berlińskim.

Jak wiadomo, min. Curtius bawi obecnie w Genewie, cała zaś scena była tylko artystycznie komponowanem słuchowiskiem. Trzeba jednak przyznać, że dowcip to Niemcy mają słaby...

Oczekiwana ustawa autobusowa

STANIE SIĘ WKRÓTCE RZECZYWISTOŚCIĄ.

([illegible]fonem od naszego kore[illegible])

Warszawa, 26 września. (st) Pomiędzy Min. poczt i tel., robót publ., skarbu i spraw wewn. uzgadniany jest projekt **ustawy autobusowej,** mającej definitywnie uregulować ten nowy rodzaj komunikacji międzymiastowej. Bolączką tej komunikacji jest **brak odpowiednich dróg** i chaos eksploatacyjny. Rządowy projekt ustawy pragnie usunąć wszystkie braki. Z jednej strony ustawa przewiduje **utworzenie specjalnego funduszu drogowego na budowę** i doskonalenie dróg dobrych, z drugiej strony stara się na miejsce chaotycznej wzajemnej konkurencji firm autobusowych wprowadzić **czynnik ładu i porządku.** Do świadczeń na rzecz funduszu drogowego powołane będą przedewszystkiem same przedsiębiorstwa autobusowe. **Swoboda konkurencji ma być zastąpiona systemem koncesyjnym.** — Władza może odmówić wydania nowej koncesji na istniejących już linjach, nakazać uruchomienie nowych linij i **skierować autobusy na szlaki, nieobjęte dotychczas żadną komunikacją.** Pomiędzy kolejami a autobusami ma być nawiązana **współpraca** tak, by autobusy raczej uzupełniały komunikację kolejową a nie zabierały jej pasażerów.

ZBRODNICZY WYBRYK.

ODŁAMKI SZKŁA ZRANIŁY PASAŻERÓW POCIĄGU BUKARESZTEŃSKIEGO.

Lwów, 28. września.

(—) Wczoraj wieczorem obok fabryki „Merkurego“ do zdążającego ku dworcowi bukaresztenskiego pociągu pośpiesznego rzucił jakiś osobnik **kamieniem w okno przedziału drugiej klasy.** W przedziale tym jechali: **Stefan Pollo,** wiceprokurator sądu okręgowego w Stanisławowie, **dr. Nafta'i Roth,** lekarz z Mikuliczyna, oraz pewien wiedeńczyk, wracający z Bukaresztu, nieznanego nazwiska. Szyba przedziału zbiła się na kawałeczki, a odłamki szkła pokaleczyły jadących. Dr. Roth **został skaleczony w lewą skroń,** a tak samo ów wiedeńczyk, któremu odłamek szkła utkwił w oku. Dr. Roth natychmiast mimo, że sam był skaleczony, udzielił pomocy współjadącemu. Po przyjeździe na dworzec o incydencie tym zawiadomiono policję, która wszczęła dochodzenia.

Tysiąc złotych poszło z dymem

ROZWŚCIECZONY OJCIEC CIĘŻKO RANIŁ 12-LETNIEGO SYNA, A 8-LETNIEMU SYNOWI POŁAMAŁ ŻEBRA.

Wilno, 26 września. (PAT). Onegdaj mieszkańcy wsi Szymbowice g[illegible] **[illegible]świńskiej Adam Dobalewicz uderzeniem siekiery poranił ciężko swego 12 letniego syna Wacława oraz połamał żebra kijem 8-letniemu Janowi.** Powodem tego kroku było, iż chłopcy przez nieświadomość **spalili schowane w piecu 1000 złotych w banknotach, które Dobalewicz chował na zakup ziemi.** — Chłopców w stanie bardzo ciężkim umieszczono w szpitalu.

NOWOŚĆ!

MIN. ROLNICTWA WYJECHAŁ NA KURACJĘ.

Warszawa, 26 września. (PAT.) P. Minister rolnictwa Janta - Połczyński wyjechał w dniu dzisiejszym na 2-tygodniową kurację. Bezpośrednio potem p. Minister udaje się do Rzymu na konferencję przygotowawczą przed międzynarodowym kongresem rolniczym.

—o—

REWIZJA W LOKALU „POCHODNI“.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 26 września. (st) W wyniku obserwacji, przeprowadzonej przez wywiadowców urzędu śledczego, dokonano nocy dzisiejszej rewizji w mieszkaniach członków stowarzyszenia młodzieży **„Pochodnia“.** Podczas rewizji znaleziono materjał ujawniający **działalność antypaństwową członków „Pochodni“ oraz wielką ilość bibuły komunistycznej.** Aresztowano studenta uniwersytetu warszawskiego Aleksandra **Bahracha,** studentkę Esterę **Liliender,** Stanisława **Borcholca** i Pawła **Marchenberga.** Wszyscy odesłani zostali do dyspozycji urzędu śledczego.

—o—

Aresztowanie 14 osób w lesie.

Stanisławów, 26. września. (PAT) W związku z podaną wczoraj przez PAT wiadomością o obławie, przeprowadzoną przez policję państwową za osobnikami, którzy z lasu w Wasiuczynie ostrzeliwali funk[illegible] państwowych i zabili pastucha, dowiadujemy się, że przy[illegible]no w tym lesie 17 osób tam się kryjących.

—o—

Oszustwo wekslowe.

Lwów, 27. września.

(:) Dnia 5. maja 1928 roku czeladnik piekarski **Stanisław Ciemięga** dopuścił się oszustwa przez sfałszowanie podpisów na wekslu **W. Hesa** jako akceptanta i **J. Kalcińskiego,** urzędnika Miejskiej Kasy Oszczędności jako żyranta na 2.000 zł i weksel ten zeskontował. Gdy nadszedł termin płatności zaprezentowano weksel **Hesowi i Kalcińskiemu i wówczas oszustwo wyszło na jaw.** Przeciwko Ciemiędze wdrożono dochodzenia i wczoraj stanął on przed trybunałem oskarżony **o oszustwo.** Rozprawę jednak odroczono z powodu powołania nowych świadków.

Smutny epilog uroczystości brzeżańskich

Kapitan-pilot oskarżony o usiłowane zabójstwo.

Postrzelił komendanta „Strzelca"

Lwów, 27. września.

(:). Przykrym zgrzytem zakończyły się **uroczystości 400-lecia istnienia miasta Brzeżan i 125-lecia założenia** miejscowego gimnazjum w dniu 29-go czerwca br. Po bankiecie, który był zakończeniem wspomnianych uroczystości, rozległ się **strzał rewolwerowy.** Kapitan-pilot strzelił do **porucznika rezerwy** rzekomo **stając w obronie obrażonych przez postrzelonego kobiet.** Po przeprowadzonem śledztwie okazało się, że strzelającym był kapitan-pilot z 6. p. lotniczego Aleksander **Majewski,** ur. 6. maja 1898, zaś ciężko rannym został Edmund **Czapliński,** por. rezerwy, komendant brzeżańskiego związku strzeleckiego.

Przeprowadzone śledztwo dało następujące wyniki: Aleksander **Majewski** przyjechał do Brzeżan w odwiedziny do krewnych swych Jana i **Kazimiery Dobrowolskich.** U pp. Dobrowolskich już przedtem przebywała żona jego wraz z synkiem. W międzyczasie podczas gdy żona przebywała w Brzeżanach, kpt. Majewski uległ **wypadkowi lotniczemu.** Na szczęście wyszedł bez uszkodzeń. Wypadek ten jednak **wstrząsnął głęboko jego nerwami.** Gdy przyjechał do Brzeżan, wszystkich uderzyło **dziwne zachowanie się kapitana.** Był wiecznie zdenerwowany, unikał towarzystwa. Znajomi zachodzili w głowę, co mogło być powodem tego stanu. Stosunki familijne pp. Majewskich były bowiem wprost idealne. On sam zaś uchodził za **wzorowego małżonka.** O wypadku lotniczym mało kto wiedział, gdyż p. Dobrowolska otrzymawszy wiadomość o tem, nic nie wspominała kapitanowej.

29. czerwca odbyły się w Brzeżanach uroczystości z okazji 400-lecia istnienia miasta i 125-lecia założenia miejscowego gimnazjum. Po zakończeniu oficjalnej części odbył się **bankiet,** urządzony przez miasto w ujeżdżalni wojskowej. Na bankiet ten zaprosiła p. Dobrowolska również pp. Majewskich i wszyscy w towarzystwie jeszcze p. Zofji **Schneidrowej** udali się do ujeżdżalni. W czasie bankietu kpt. **Majewski** zachowywał się **mrukliwie,** jak zwykle. Pił tyle, ile wymagały formy towarzyskie, **nie nadużywał jednak alkoholu.** Kiedy po godz. 16 bankiet się skończył, całe towarzystwo udało się do pobliskiego parku miejskiego, gdzie odbywał się festyn.

Tragiczne zajście w ujeżdżalni.

Przypadek chciał, że kpt. Majewski **zostawił w ujeżdżalni swe rękawiczki.** Wobec tego około godz. 17.30 całe towarzystwo wróciło z powrotem do ujeżdżalni, gdzie znowu usiedli przy stole. Po chwili zjawił się w ujeżdżalni p. **Edmund Czapliński,** który także dziwnym zbiegiem okoliczności zapomniał w ujeżdżalni kartę, upoważniającą do uczestnictwa w uroczystościach obchodu. P. Czapliński znał bardzo dobrze całe wymienione towarzystwo z wyjątkiem **p. Majewskich** i na zaproszenie p. Kazimiery Dobrowolskiej **usiadł przy wspólnym stole.** Pod wpływem alkoholu potoczyła się **wesoła** rozmowa, w której prym wodził p. Czapliński. Zaznaczyć należy, że w międzyczasie przystąpił do towarzystwa por. 61 p. z Brzeżan **Kowalski.** W czasie rozmowy zapytał por. Kowalski Czaplińskiego, **jaka będzie zabawa na festynie.** Czapliński odpowiedział, że **będzie wesoło, bo tam są kobiety,** które można dostać. Kpt. Majewski usłyszawszy te słowa, zdenerwował się bardzo, bo sądził, że odnoszą się do pań, będących w **jego towarzystwie,** a więc i do jego żony. Przystąpił do Czaplińskiego i poprosił go, by **udał się z nim** za przepierzenie sosenek, za któremi umieszczony był bufet. Kiedy obaj znaleźli się za bufetem, Majewski stanąwszy naprzeciw Czaplińskiego, zapytał go, **jak mógł się wyrazić w sposób tak ubliżający o paniach,** będących w jego towarzystwie, następnie dwa razy go spoliczkował. Czapliński reaguje na zniewagę, **uderzył w twarz kapitana.** W tym momencie Majewski cofnął się w tył i wyciągnąwszy pistolet z tylnej kieszeni spodni, **oddał z bliskiej odległości strzał,** trafiając Czaplińskiego w lewą pierś. Odgłos strzału zwabił obecnych **w ujeżdżalni** i żona strzelającego **wyrwała mężowi pistolet,** oddając go por. Radojewiczowi, który oskarżonego bezzwłocznie przytrzymał.

Czapliński mimo ciężkiej rany zaklinał się, że wcale nie miał zamiaru obrażać pań i zwrócił się do por. Kowalskiego z prośbą, by ten na wypadek jego śmierci **bronił jego honoru** i wszystkim dokładnie opowiedział o zajściu.

Dzięki **natychmiastowej pomocy lekarskiej** i zabiegowi operacyjnemu, Czapliński zdołał **wyleczyć się z rany.** Kuli jednak nie zdołano wyciągnąć dotychczas. Kpt. Majewski do dnia wczorajszego siedział **w areszcie śledczym.**

W SĄDZIE WOJSKOWYM.

Wczoraj w związku z powyższą sprawą odbyła się w sądzie wojskowym **rozprawa,** której przewodniczył szef sądu **płk. dr. Strampfl,** oskarżał szef prokuratury **płk. dr. Rozwoda,** broni adw. dr. **Aleksandrowicz.** Z powodu grożącej oskarżonemu kary śmierci, względnie **bezterminowego ciężkiego więzienia,** zasiada w sądzie drugi sędzia zawodowy **mjr. Smereczański.** Jako znawcy neurolodzy fungują **dr. Chmura i dr. Griffel.** Na rozprawie oskarżony **przyznał się do czynu.** Broni się tem, że w chwili oddania strzału **nie zdawał sobie sprawy z konsekwencji,** gdyż działał pod wpływem alkoholu i chwilowego zdenerwowania.

Z kolei przystąpiono do przesłuchania świadków. Jako pierwszy zeznawał **dr. Mostowy,** dyrektor szpitala powszechnego, który dokonał zabiegu operacyjnego. Świadek zeznał, że stan Czaplińskiego **był bardzo ciężki** i że aczkolwiek obecnie wyleczony, w każdej chwili **grożą mu dalsze komplikacje z powodu niewyjęcia kuli.** Z kolei przesłuchano p. **Zofję Schneidrową,** p. **Kazimierę Dobrowolską,** Leona **Haberа,** blacharza, który był bezpośrednim świadkiem zajścia, Jana **Rembisza,** urzędnika Magistratu, Wincentego **Kowarzyka,** st. woźnego w gimnazjum w Brzeżanach, Annę **Skupień,** garderobianą, gospodynię bankietu Marję **Łysakowską,** Jana **Stupczańskiego,** cieślę, por. Stanisława **Radojewicza** z 55 p. w Brzeżanach, lekarzy dra **Bachmana** i mjra dra **Decowskiego,** którzy badali oskarżonego w godzinę po czynie i stwierdzili, że był **zdenerwowany,** miał podniesioną temperaturę i na wiadomość o tem, że postrzelony przez niego Czapliński żyje, bardzo się ucieszył, por. Kowalskiego, który w sposób bardzo przychylny wyrażał się o oskarżonym, przytem zeznania jego **odbiegały od zeznań** złożonych przez niego u sędziego śledczego. Por. Kowalski bowiem poruszył **kilka kwestyj przychylnych dla oskarżonego,** jak to, że Czapliński **nie zachowywał się należycie** w towarzystwie, wyrażał się **ujemnie o lotnikach,** którzy wedle jego zdania, wszystko w życiu przekreślają i dbają wyłącznie o swój samolot — a których spraw nie poruszał przed sędzią śledczym.

W związku z tem prokurator **sprzeciwił się zaprzysiężeniu świadka,** a obrońca pozostawił w tej sprawie **decyzję trybunałowi.** Trybunał uchwalił nie zaprzysięgać por. Kowalskiego. Na tem rozprawę przerwano do dziś do godz. 9-tej przedpoł.

Również kooperatywy siedliskiem sabotażystów.

Dalsze aresztowania członków „Łuhu"

Pożary wybuchają w mniejszej ilości

Lwów, 27. września.

(—). Akcja antysabotażowa rozwija się w dalszym ciągu i władze bezpieczeństwa likwidują **nowe ogniska rebelji.**

Przedwczoraj spalono **stertę żyta** na folwarku w Zanitynie, pow. Sokal, na szkodę Jakóba **Dogilewskiego.** Przeprowadzone natychmiast dochodzenia wykazały, że podpalenia dokonali sabotażyści. Aresztowano natychmiast trzech członków rozwiązanego w sąsiedniej wsi Chłopiatynie „Łuhu", 23-letniego **Teodora Sydora,** 19-letniego **Mikołaja Kożuszka** i 25-letniego **Michała Jacyszyna.** Jacyszyn jest kierownikiem miejscowej kooperatywy i był **komendantem „Trójki",** stworzonej z Sydora i Kożuszki. Aresztowani przyznali się do należenia do U. O. W. W czasie rewizji znaleziono **proch strzelniczy,** 1 ucięty karabin, 1 rewolwer straszak, oraz **kompromitującą korespondencję.** Sprawcy przyznali się do podpalenia i zeznali, że zbrodni tej dopuścili się **za namową i pod groźbą.**

W związku z podpaleniem dwóch stert zboża w dniu 15. września na szkodę Kapituły rzym. kat. **w Kuhajowie,** pow. Lwów, aresztowano pod zarzutem tej zbrodni Mikołaja **Bajdę i** Hryńka **Bajdę z Kuhajowa.**

W Bóbrce aresztowano wczoraj pod zarzutem podpalenia sterty koniczyny na szkodę Fundacji Skarbkowskiej niejakiego **Teodora Kościelnika.**

Z Rohatyna donoszą nam, że w Żurowie przeprowadzono szereg rewizyj, a mianowicie u miejscowego **parocha,** oraz **w mleczarni „Masłosojuzu".** Dyrektora i buchaltera kooperatywy miejscowej, u których przeprowadzono również rewizję z wynikiem kompromitującym, **aresztowano.**

Na terenie województwa tarnopolskiego zanotowano wczoraj jeszcze **trzy akty sabotażowe.** Mianowicie w **Dźwinogrodzie,** pow. Borszczów rzucono ubiegłej nocy **trzy rakiety na sterty,** na szczęście jednakowoż rakiety nie eksplodowały. Wartownicy oddali do podpalaczy kilka strzałów bez skutku.

Ubiegłej nocy podpalono **trzy sterty** pszenicy w Suchrostowie, pow. Zbaraż na szkodę Kazimierza **Rączkowskiego.** Szkoda wynosi **30.000 zł.**

Tej samej nocy spłonęły **dwie sterty słomy, dwie sterty owsa** na folwarku Słoboda Złota, pow. Brzeżany, na szkodę dzierżawcy Maurycego **Lechowicza.**

Przed likwidacją „Płasta".

MASOWE REWIZJE WŚRÓD CZŁONKÓW UKR. ORGANIZACJI HARCERSKIEJ.

Lwów, 27. września.

(—). **W ciągu dnia wczorajszego policja polityczna we Lwowie przeprowadziła około 40 rewizyj wśród wybitniejszych członków Ukraińskiej organizacji harcerskiej „Płast". Również przeprowadzono rewizję w lokalu przy ul. Szaszkiewicza obok teatru im. Łysenki. W lokalu „Płasta" zabrano akta i korespondencje, zaś lokal opieczętowano. Równocześnie przeprowadzono rewizję w żeńskim hniciu „Płasta", w gimnazjum SS. Bazyljanek, oraz w prywatnem Seminarjum przy ul. Długosza. — Jak się dowiadujemy, organizacja „Płasta", której członkowie brali udział w antypaństwowej działalności, będzie rozwiązana, gdyż okazało się, że organizacja ta nie posiada zatwierdzonego samodzielnego statutu. Dotychczas istniała ona jako sekcja przy ukr. Towarzystwie Opieki nad młodzieżą. Bliższych szczegółów na razie brak.**

Na terenie województwa stanisławowskiego spalono wczoraj **jedną stertę siana** w Rybnem, pow. Stanisławów na szkodę Tadeusza- Burzyńskiego.

Dowiadujemy się, że policja lwowska aresztowała w związku z akcją sabotażową **Iwana Chemicza** z Kleparowa, oraz sprowadzono do tutejszych aresztów **Semena Stefanyka,** syna pisarza ukraińskiego Wasyla, zamieszkałego w Russowie, pow. Śniatyn.

Tragiczny strzał.

Lwów, 27. września.

(—) Przedwczoraj w Przylasku, pow. Krosno w czasie zabawy weselnej **została zamordowana wystrzałem rewolwerowym w głowę Joanna Kowalska.** Szczegółów brak, dochodzenia w toku.

Strajk w tartaku parowym.

Lwów, 27. września.

(—) Przedwczoraj o godzinie 2-ej **wybuchł strajk w tartaku parowym** firmy **„Godula“** w Podburzu, powiat Drohobycz, na tle zatargu o utrzymanie dotychczasowych płac. Strajkuje 120 robotników. Spokój nie został zakłócony.

Podziękowanie.

Nieubłagana śmierć zabrała nam po krótkiej chorobie najdroższego męża i ojca mej nieletniej córki. Niepocieszone w ciężkim smutku pozwalamy sobie złożyć serdeczne podziękowanie przewielebnemu ks. kanonikowi Mindowiczowi, JWielmożnemu Radcy drowi Alfredowi Brandowskiemu, Kolegom i Koleżankom śp. Zmarłego, JWielmożnej Pani Opiekunce i uczennicom klasy IV B. gimn. im. Królowej Jadwigi, Przyjaciołom i wszystkim, za oddanie ostatniej przysługi śp. Zmarłemu i przesłane wyrazy współczucia.

8584

Śmiszkiewiczowa z córką

Rewizje w ukr. gimnazjum w Jaworowie.

Lwów, 27. września.

(—) Wczoraj rano wyjechał ze Lwowa większy oddział policji z kilku oficerami na czele do Jaworowa, gdzie w ciągu dnia przeprowadzono rewizje wśród uczniów tamtejszego ukraińskiego gimnazjum oraz w budynku tego gimnazjum. Narazie szczegółów i wyników tej rewizji brak.

Rolnik zamordowany we śnie.

ZBRODNI DOKONAŁ SĄSIAD.

Lwów, 27. września.

(—) W ubiegłym miesiącu został zamordowany w nocy w polu w chwili, gdy pasł swoje konie obok wsi Kurzawki, pow. Jaworów, rolnik **Wasyl Brytan.** W czasie snu nieznany sprawca zadał Brytanowi **silny cios w głowę tępem narzędziem,** załamując mu czaszkę i powodując **natychmiastową śmierć.** Przeprowadzone dochodzenia naprowadziły na szereg poszlak przeciwko sąsiadowi zamordowanego **Franciszkowi Karkowskiemu,** który od dłuższego czasu odgrażał się denatowi śmiercią za rzekome oskarżenie go przed władzami **o różne kradzieże plonów z pola.** Karkowskiego na podstawie zebranych poszlak aresztowano.

Skutki niezgody małżeńskiej.

Lwów, 27. września.

(:) Stanisław Zalewski z Butyn (pow. Żółkiew) od dłuższego już czasu **żył w niezgodzie z sąsiadem swym W. Konstantynem. Dnia 15 czerwca b. r. o godz. 10-tej wieczorem spotkał Zalewski swego sąsiada na drodze i wszczął z nim kłótnię. Z kłótni doszło do bójki, w czasie której Zalewski dobył noża i zadał kilka pchnięć Konstantynowi w brzuch.** Konstantyna w groźnym stanie odwieziono do szpitala w Żółkwi, gdzie wkrótce wskutek odniesionych ran zmarł.

Wczoraj odpowiadał Zalewski za czyn ten przed trybunałem karnym, któremu przewodniczył s. s. o. Zawistowski, oskarżał prok. Horodyski. **Trybunał po przeprowadzonej rozprawie skazał Zalewskiego na rok ciężkiego więzienia.** Bronił adw. dr. **Hankiewicz.**

„Czumowcy“ kołomyjscy przed sądem lwowskim.

Lwów, 27. września.

(:) Wczoraj w dalszym ciągu toczyła się **rozprawa przeciwko członkom P. P. S. lewicy w Kołomyji, Stefanowi Tomaszewskiemu, Józefowi Hryculakowi, Juljuszowi Drohowyczerowi, Michałowi Hawryszczukowi, Mojżeszowi Klingowi, Fischlowi Klingowi i Wolfowi Hörmingowi,** oskarżonym o zbrodnię zdrady głównej. Trybunał przesłuchał cały szereg świadków, a m. in. urzędnika wydz. bezpieczeństwa w Stanisławowie Żychulę, który oświadczył, że między P. P. S. lewicą a komunistami niema żadnej różnicy i że wszyscy oskarżeni działali w duchu antyrządowym. Cały szereg wniosków obrony został przez trybunał odrzucony.

Po przemówieniu prokuratora i obrońców trybunał wydał następujący wyrok: Osk. Hryculak został skazany na 2 lata ciężkiego więzienia, Tomaszewski na 15 miesięcy, Fischl Kling na 1 rok. Pozostałych uwolniono od winy i kary.

MODLĄ SIĘ DO POLSKI DZIECINNE USTECZKA NA OBCZYŹNIE. NIE SKĄP IM NA ELEMENTARZ!

Złóż grosz na „Fundusz Polskiego Szkolnictwa zagranicą“, na konto P. K. O. 21895, Komitetu Obchodu 25-lecia Walki o Szkołę Polską.

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 28. IX. 1930.

MICHAŁ ZOSZCZENKO.

STAŁA WALUTA.

Obywatele, towarzysze, powiadam wam, że stała waluta nie jest mi zbyt sympatyczną. Wywołuje ona w obywatelach tylko niepokój.

Na przykład: dwadzieścia kopiejek. Zapewne, wydają one dźwięk, nie można zaprzeczyć. Ale wsadź je do kieszeni — zaraz się zgubią; maluśka dziurka i stała waluta poszła do djabła. Możesz podłogę całą wylizać, możesz lornetkę wsadzić na nos i szukać, ile tylko chcesz...

Jeżeli jednak waluta jest miękka — to także nic dobrego. Tylko niepokój dla obywatela. No tak, masz wprawdzie papierek, ale gdy zasiadasz do stołu i zaczynasz grać w „dwadzieścia jeden“ — znika twój papierek. — Także i ta waluta nie podoba mi się — nie jest mi sympatyczna.

A gdy chcesz za tę walutę coś kupić — to odczuwasz taką nudę, staje się to tak mało interesujące, że tracisz wszelką ochotę do zakupów.

Przychodzisz do jakiegoś sklepu. Brodaty pomocnik handlowy stoi i ostrzy nóż.

— Dzień dobry.

— Czem mogę służyć?

Potem bierzesz kilka papierków, liczysz je przy kasie — i na tem koniec. Nic więcej. Nie możesz ani krzyczeć, ani targować się, ani pluć na towar. Nie jest nawet możliwe pokłócić się z pomocnikiem handlowym.

Ach, jakże to nudne!

Towarzysze, tak strasznie nudzi mnie obecna waluta, że nie mogę tego nawet wyrazić. Jestem towarzysze, wogóle przeciwnikiem kapitalizmu i obrotu pieniężnego. Jestem za stosunkami, jakie panowały w roku 1918. Wtedy istniała także waluta. Pierścionek lub papierośnica — twarda waluta. Kapelusz lub para spodni — miękka waluta. I wszystko szło doskonale, wyśmienicie!

Na przykład: Idziesz z twojemi spodniami do chłopów. Pokazujesz im spodnie, wywijasz niemi w powietrzu, zatykasz palcem jakąś tam dziurkę. Proszę, obywatele zlatują się, niosą środki żywności do zamiany. Czasem przynosisz do miasta tyle żywności, że ci wstyd, iż tak bardzo oszukałeś wieś.

Pewnie niektórzy obywatele powiedzą, że z taką walutą było niewygodnie. Ale to nieprawda. Było bardzo wygodnie i bardzo dobrze!

Co zaś dotyczy nieprzyjemności — to zdarzają się one w każdym interesie.

Chociaż raz mieliśmy nieprzyjemność. Było to wtedy, gdyśmy wieźli fortepian. Nie był on wielki, ale miał struny, wieko i pedały. Fortepian ten stał w opróżnionem mieszkaniu jakiegoś generała. Dlaczego, pomyśleliśmy, mienie ludu ma gnić bez potrzeby? I za zgodą sąsiadów wypchnęliśmy z mieszkania fortepianik. Potem nieśliśmy go we trójkę.

Zapewne, nie szło to lekko. Parowaliśmy porządnie. Pot ściekał nam z czoła, spodnie przylepiały się do nóg. To ci bieda! Z ciężkim trudem wepchnęliśmy go do wagonu. A ludzie bawili się tym widokiem i wyśmiewali nas. Pytali, dokąd wieziemy muzykę? My zaś wieźliśmy ją do Czerpowiecka, by ją wymienić na masło.

Przyliśmy więc z fortepianem do Czerpowiecka. Zawlekliśmy go do wsi. Ale tu nie chcieli fortepianu. Jakiś chłop chciał go już wziąć, jednak fortepian nie włazil się do chałupy. Próbowaliśmy na wszystkie sposoby — niemożliwe! Chcieliśmy już rozebrać jedną ścianę chałupy. Ale człowiek ten uparł się i nie pozwolił. Dawał on dobrą cenę i chciał naprawdę wziąć fortepian — ale nie można było nic zrobić.

Powiedziałem mu: — Nie smuć się, mój kochany. Jeżeli się nie włazi, to nic nie szkodzi. Może stać na podwórzu, na świeżem powietrzu. Tak będzie jeszcze lepiej.

Nie, on nie chce.

Powiadam mu: — Nie chcesz? Także dobrze. Nie martw się. Możebyś jednak wybudował nad fortepianem dach ochronny, na kształt pawilonu?

Nie, on się boi, że toby straszyło krowę.

No, jeżeli nie chce, także dobrze. Ciągniemy fortepian do drugiej wsi. Tam było także nieszczęście. Do żadnej chałupy nie właziła się muzyka. Zaczęliśmy się więc naradzać, co zrobić? Postanowiliśmy nie sprzedawać fortepianu w całości — lecz po kawałku. Jednemu pedał, drugiemu struny itd.

I rzeczywiście udało nam się wszystko dobrze sprzedać.

Nieprzyjemność mieliśmy dopiero, gdyśmy wrócili. Pociągnięto nas do odpowiedzialności.

Na rozprawie wyjaśniło się, dlaczego fortepian nie chciał wejść do jednej chaty. Trzeba było nogi odśrubować!

Tak to jest właśnie: Możesz żyć sto lat i jeszcze nauczysz się czegoś nowego.

Więc tylko jeden jedyny raz mieliśmy nieprzyjemność z tamtą walutą i pozatem szło wszystko dobrze i elegancko.

I było tak wesoło! Całkiem inaczej, aniżeli z obecną walutą.

Tłum. Autor.

Dziewczyna w czarnej masce.

NIEZWYKŁA TRAGEDJA MIŁOŚCI I ZBRODNI.

(Do ryciny na str. 1).

Lwów, 27 września.

(=) Proces, który niedawno odbył się w Berlinie, budząc ogromne zainteresowanie, odmalował **straszliwą tragedję pięknej dziewczyny.**

Ingeborga Gertruda Helmer, córka bogatego fabrykanta w Regensburgu, skłoniła swojego ojca usilnemi prośbami, aby **przesiedlił się do Berlina.** Piękna dziewczyna, łaknąca życia i użycia, tęskniła do **ruchu wielkomiejskiego,** do wszystkich przyjemności i rozrywek, które mieści w sobie **wielkie m iasto.** A może także jeszcze jednego pragnęła Ingeborga: znaleźć

wymarzonego kochanka,

którego napróżno dotąd szukała.

I rzeczywiście poznała w Berlinie człowieka, którego **pokochała bez pamięci,** lecz niestety był nim **tancerz zawodowy,** zajęty w pewnym **barze nocnym.** Od pierwszej chwili, gdy go ujrzała zrozumiała Ingeborga, **że ten człowiek** jest jej **przeznaczeniem.**

W tajemnicy przed rodzicami **zaczęła się z** tancerzem widywać, a wreszcie **została** jego **kochanką.** Tancerz ustawicznie domagał się pieniędzy, a wówczas stała się **rzecz straszna:** Ingeborna dopuściła się mianowicie

oszustwa...

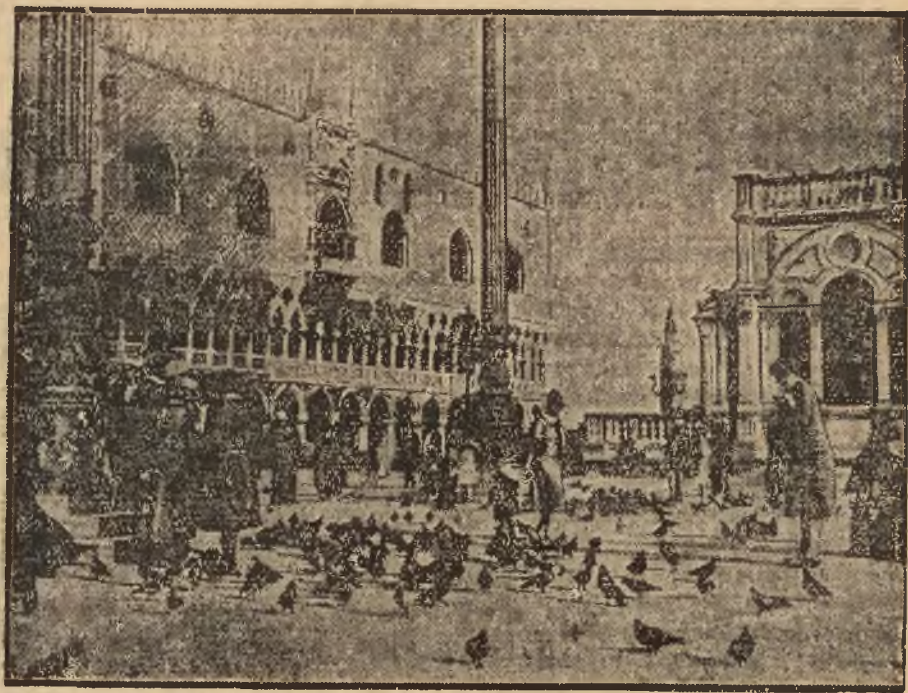
Na studenckim balu maskowym sprzedała **kilkaset fałszywych losów...** Oszustwo wykryło się, a biedna dziewczyna **powędrowała do więzienia...**

Przed sądem przedstawiła ona tragiczne dzieje **swej namiętności.** Skazano ją na **3 miesiące więzienia.**

W czasie rozprawy zapytał ją prokurator:

— Kochanek pani był wielokrotnie już karany, o czem pani **nie wiedziała...** Gdyby to jednak pani było wiadome, czy utrzymywałaby pani z nim stosunki?

— **Tak!** — odpowiedziała nieszczęśliwa dziewczyna — **kocham go!...**



BIEDNE GOŁĘBIE WENECKIE.

Każdy, kto był w Wenecji na pl. św. Marka, zna sławne tamtejsze gołębie, zapełniające licznemi rzeszami znane to miejsce. Magistrat wenecki doszedł jednak obecnie do przekonania, że ptaki te niesłychanie niszczą piękne budynki weneckie, a przedewszystkiem Pałac Dożów. Prace restauracyjne wyniosą — według ostatnich obliczeń — miljon lirów. Wobec tego magistrat wenecki planuje wytępienie tych pięknych ptaków-szkodników.

NADESŁANE.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która za nią odpowiedzialności nie bierze.

Echa aresztowania adwokata drohobyckiego.

Drohobycz, 26 września.

W związku z notatką w „Gazecie Porannej" z 20 bm. otrzymujemy od obrońcy dra Szymona **Herschdörfera** p. dra Samuela **Lustiga** następujące informacje:

Przez kilka lat dr. Herschdörfer był doradcą prawnym **p. Kurta Mitzlaffa z Berlina,** który założył kilka spółek naftowych z siedzibą w Drohobyczu. Werbowaniem spólników i zakupywaniem terenów naftowych zajmował się p. Mitzlaff sam. **Dr. Herschdörfer zaś zajmował się układaniem kontraktów i wogóle wykonywaniem czynności adwokackich.** Po założeniu spółek obejmował bardzo często i zawiadostwo. Wskutek działań osób postronnych powstały nieporozumienia w łonie niektórych spółek. Doszło wreszcie do tego, że w jednej ze spółek, mianowicie **„Faworyt" odebrano dr. Herschdörferowi zawiadostwo i oddano innemu adwokatowi.** Wkrótce potem nowy zawiadowca wystąpił przeciw dr. Herschdörferowi z **roszczeniem o zapłatę kwoty 17 tys. dolarów,** ale dr. H. odmówił kategorycznie tej zapłaty, ponieważ **żądanie nie miało żadnej podstawy ani faktycznej, ani prawnej** i dr. H. ze spokojem oczekiwał skargi oraz wszelkich innych kroków sądowych.

Nagle dnia 16 bm. o godz. 13 zjawił się w mieszkaniu dra H. **przodownik P. P. w towarzystwie kilku posterunkowych i koncypjenta tut. adwokata dra Rosenberga i oświadczył mu, że jest aresztowany** oraz, że przedsięweźmie u niego rewizję, wręczając mu równocześnie nakaz aresztowania, podpisany przez tut. sędziego. Co do osoby koncypjenta adwokata dra Rosenberga oświadczył przodownik, że jego wybrał sobie na świadka- przed się brać się mającej rewizji. Rewizja trwała do 22.30 i oczywiście nie dała żadnego rezultatu. **Dra Herschdörfera odprowadzono do aresztów sądowych.**

Dnia 18 bm. w południe sędzia, **który zarządził aresztowanie po przesłuchaniu dra Herschdörfera natychmiast sam uchylił tymczasowy areszt.**

Sensacyjna afera kryminalna.

Z pozoru wizjonerka a naprawdę -- zbrodniarka!

Oszustka panująca nad ciemnemi umysłami.

Lwów, 27. września.

(=). W amerykańskiem miasteczku **Manhattan** na dalekiej północy, gdzie większość ludności żyje w zupełnym analfabetyźmie, mieszkała młoda dziewczyna, **Antonina Burker.**

Ośm lat temu, będąc jeszcze 17-letnim podlotkiem, została **służącą,** a potem **przyjaciółką** farmera **Tompsona.** Pewnego dnia przybiegła ze stajni wielce podniecona i opowiedziała, że **miała**

widzenie Boga,

który **stał w płomieniach i wydawał rozkazy...** Wieść o tem szybko się rozeszła po okolicy, a kiedy widzenia stawały się coraz częstsze, do fermy zaczęły ściągać **pielgrzymki...**

Wkrótce sekta została zorganizowana, a Antonina zdołała w jej członkach wzbudzić taką silną wiarę w swe

posłannictwo,

że zapanowała nieograniczenie nad **ciemnymi umysłami.** Bogaci ofiarowywali jej pieniądze, biedni spełniali ślepo jej rozkazy...

Na tropie zbrodni.

Nagle zaczęto szeptać, że Antonina jest zwyczajną

oszustką,

a gminę założyła dlatego, aby ciągnąć zyski **z łatwowiernej ludności.** Raz po raz donoszono policji o kradzieżach i włamaniach, które przypisywano członkom gminy. Pewnego dnia znaleziono w pobliżu głównej kwatery Antoniny

trupa,

jednego z członków sekty, który z niej niedawno wystąpił, grożąc **zdradą tajemnic.** W niedługim czasie popełniono jeszcze **dwa podobne morderstwa...**

Rozpoczęto śledztwo. Antonina zniknęła jednak, jak kamień w wodzie. Wywiadowcy policyjni starali się wpaść na jej ślad, lecz zniechęceni aktami gwałtu ze strony sfanatyzowanej publiczności, **dali spokój.**

Tymczasem wyszły na jaw **nowe okoliczności.** Sekta zakupiła wielką willę, gdzie przywódcy pędzili **hulaszcze życie.** Antonina mieszkała tam podobno także, gdyż od czasu do czasu widywano ją **elegancko ubraną,** jadącą samochodem...

Wówczas zarządzono obławę i oszustka wpadła **w ręce policji.** Kiedy wieziono ją pociągiem, **zdołała zbiec.** Dopiero nad ranem znaleziono ją powtórnie, prawie zmarzniętą w lesie pod drzewem. W więzieniu, gdy zamknięto ją z jednym ze spólników, przepiłowała podłogę i

uciekła

oczekującym pod murami samochodem. Pościg nie dał wyniku, ale na drugi dzień ujęto ją **w owej willi,** dokąd udała się cichaczem.

Rewizja willi dała **niespodziewane wyniki.** Okazało się, że jest to dom, zaopatrzony **w tajemne wejścia, podwójne podłogi, ukryte zakamarki** itp. Kryją one zapewne tajemnicę niejednej zbrodni, skoro w pierwszej już kryjówce znaleziono dwoje wychudzonych i ledwie żywych dzieci Tompsona.

Rozprawa Antoniny Burker odbędzie się niebawem. Jest ona oskarżona o podżeganie **do zabójstwa, kradzieży, oszustwa i gwałtu.** Wielu członków sekty stwierdza, że zbrodni dokonywali dlatego, iż „apostołka" groziła im w razie nieposłuszeństwa śmiercią...

——o——

Rylski wywieziony do Drohobycza

celem odcierpienia kary w tamtejszem więzieniu.

(Od naszego korespondenta.)

Przemyśl w wrześniu.

(M) **W środę 24. bm. o godz. 8.11 wieczorem został Tadeusz Rylski odtransportowany z przemyskiego więzienia śledczego, gdzie dotąd przebywał, do domu kary w Drohobyczu, w którym ma odcierpieć 15 lat ciężkiego więzienia za żonobójstwo. Pomimo, że powyższe zarządzenie sądu okręgowego utrzymane było w głębokiej tajemnicy, zgromadziły się na tutejszym dworcu kolejowym przed odjazdem pociągu, do którego wsiadł Rylski pod eskortą posterunkowego, tłumy publiczności. Przywiodła jo na peron żądza sensacji, tasama, która była im podnietą wówczas, kiedy się tu toczyła rozprawa przeciw Rylskiemu. — Rylski, złamany doszczętnie, wygląda jak starzec. Wszedłszy do osobnego przedziału, przeznaczonego dla aresztantów, szybko zamknął okno, nie chcąc już więcej być przedmiotem widowiska publicznego.**

Następstwa wczorajszego wystąpienia Hittlera.

Co sądzą rozsądni Niemcy i zagranica

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26. września. (st) Wczorajsze sensacyjne wystąpienie Hittlera przed Trybunałem Rzeszy w Lipsku **i jego następstwa dla politycznego i gospodarczego kredytu Rzeszy**, komentowane jest w kołach politycznych niemieckich z wielkiem **ożywieniem. Powszechnie sądzą**, że przez swoją mowę **Hitler wykazał, iż narodowi socjaliści nie mogą wziąć udziału w rządach.** Usiłowania w kierunku udowodnienia **legalności** ruchu narodowo-socjalistycznego pozostały ostatecznie **skompromitowane** oświadczeniem Hittlera, że **w razie dojścia do władzy narodowi Hitlerowcy poczną wznosić gilotynę, a głowy socjalistów (marksistów) potoczą się po piasku.** Odczekać należy teraz, czy grupa niemieckiej partji ludowej spełniła swoje stanowisko w sprawie przyciągnięcia narodowych socjalistów do rządu. Jeżeli Hittler istotnie myśli to, co powiedział, nalezy **słowa jego dobrze zapamiętać.** Wynika z nich bowiem zbliżanie się narodowych socjalistów do władzy, co jeszcze niedawno wydawało im się osiągalne jedynie w drodze zamachu. Hitler rozszerza „w drodze legalnej" pojęcie hasła rewolucji narodowo-socjalistycznej i **dąży do zbrojnego odwetu przeciwko państwom zwycięskim.**

W Paryżu uważają Hittlera za obłąkanego.

Warszawa, 25. września. (st) Prasa paryska podaje szczegółowy przebieg wczorajszej rozprawy w trybunale Rzeszy w Lipsku. Przy tej sposobności daje wyraz swemu **zdumieniu, jak człowiek w rodzaju Hittlera mógł zgromadzić podczas wyborów tak wielką ilość głosów.** Niektóre dzienniki dowodzą, że ten operetkowy zbawca Niemiec **powinien być zamknięty w zakładzie dla obłąkanych** zamiast bawić się w oswobodziciela Niemiec.

CORAZ MNIEJ ZŁOTA.

Genewa, 26 września. (PAT.) Komisja dla spraw ekonomiczno-handlowych wyraziła uznanie komitetowi finansowo - podatkowemu za dokonane prace, oraz postanowiła zwrócić uwagę poszczególnych rządów na doniosłość zagadnienia zmniejszania się zapasów złota.

—o—

PORAŻONY PRĄDEM.

Gdynia. 26 września. (PAT.) Wczoraj robotnik firmy „Huta Zgoda" Józef Gościniak, zatrudniony przy naprawie kabli dźwigowych, został porażony prądem elektrycznym o sile 15.000 volt. Gościniaka w stanie bardzo ciężkim odwieziono do szpitala.

—o—

POD KOŁAMI POCIĄGU.

Stanisławów, 26 września. (PAT.) Onegdaj pomiędzy stacjami Kołomyja a Woronienka przejechał pociąg pospieszny Dmytra Szetendyna z Tłumaczyka, lat 25, który pełnił służbę wartowniczą przed sabotażystami. — Został on porwany przez maszynę i ciągniony jeszcze przez 300 m.

—o—

KATASTROFA LOTNICZA.

Wilno, 26. września. (PAT). W pobliżu lotniska lidzkiego **wydarzyła się katastrofa samolotu wojskowego.** Mianowicie samolot wskutek defektu **motoru spadł na ziemię. Starszy sierżant pilot uległ ciężkiemu poranieniu, oraz złamaniu kręgosłupa, zaś towarzysz jego odniósł lekkie obrażenia głowy i ramienia. Samolot uległ rozbiciu.** Na miejsce wypadku przybyła komisja wojskowa, która wszczęła dochodzenia.

—o—

USPRAWNIENIE EKSPORTU ROLNEGO.

(Telefonem od naszego korepondenta).

Warszawa, 26 września. (Z). Dowiadujemy się, że Min. przem. i handlu opracowuje projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej, które normuje nieuporządkowany dotychczas ustawowo **stan eksportu rolnego.** Rozporządzenie daje podstawy prawne do dalszycch zarządzeń jako rozporządzenie ramowe. Należy wyjaśnić **że wskutek obecnego stanu rzeczy eksport rolny z Polski nie osiągnął na rynkach zagranicznych cen równych cenom krajów konkurencyjnych.** Aby osiągnąć podwyżkę cen towaru polskiego, zarządzono u nas pewne środki o charakterze prawnym jako to standaryzacja masła, lnu itp. Zarządzenia te okazały się jednak niewystarczające i dlatego też powstała potrzeba przeprowadzenia gruntownej zmiany, która będzie osiągnięta drogą wydania powyższego rozporządzenia.

OGŁOSZENIE WYBORÓW DO SEJMU ŚLĄSKIEGO.

Warszawa, 26 września. (PAT.) Pan Prezydent Rzplitej podpisał dziś następujące zarządzenie: Na podstawie art. 1 ustawy z dnia 22 marca 1929 r. w sprawie ordynacji wyborczej do Sejmu śląskiego, Dz. U. Rz. P. z r. 1930 Nr. 12, poz. 67, artykuły 11 i 12 dekretu z dnia 28 listopada 1918 r. o ordynacji wyborczej do Sejmu śląskiego w brzmieniu ustalonem rozporządzeniem Ministra spraw wewn. z dnia 29 lipca 1922 r. (Dz. U. Rz. P. Nr. 59 poz. 528) oraz art. 2 pkt. 3 wyżej wymienionej ustawy, **zarządzam wybory poselskie do Sejmu śląskiego. Dzień głosowania oznaczam na dzień 23 listopada 1930 r.**

Prezydent Rzplitej Polskiej I. Mościcki, Prezes Rady Ministrów: J. Piłsudski, Minister Spraw Wewn.: Sławoj - Składkowski, Minister Sprawiedliwości: St. Car.

Zaprzeczenie prof. dra Bartla.

NIE SKŁADAŁ ON WIZYTY B. POSŁANCE KOSMOWSKIEJ.

Lwów, 27. września.

W prasie ukazała się wiadomość, iż b. premjer, prof. dr. Bartel złożył wizytę b. posłance Irenie Kosmowskiej w związku z jej aresztowaniem. Zainterpelowany przez nas prof. Bartel oświadczył, iż informacja ta jest nieprawdziwa, od szeregu miesięcy w Warszawie nie był, a tem samem żadnej wizyty p. Kosmowskiej nie składał.

Sztuczne podniesienie kursu dolara

PODYKTOWANE JEST WZGLĘDAMI NA BANKI NIEMIECKIE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26. września. (st) W dniu dzisiejszym na giełdzie warszawskiej zanotowano banknoty dolarowe **w grubszych odcinkach 8.96 za dolara.** Bank Polski pokrył całe zapotrzebowanie dewiz po kursie niezmienionym 8.92¹/₅, jak również pokrył całkowite zapotrzebowanie banknotów po 8.96. Podniesienie kursu banknotów dolarowych do tego poziomu mimo niezmienionego kursu kabla 8.92¹/₅ i czeków na Nowy Jork 8.91, stało się konieczne ze względu na arbitraż banknotami dolarowemi na Berlin, gdzie wczoraj notowano urzędowo kabel Nowy Jork 4.19¹/₅ R. M. banknot dolarowy 4.22.60, tj. o 6.43 pro mille drożej od kablów. Ta więc **kalkulacja przy kursie 8.92¹/₅ na kabel w Warszawie stanowi zł. 8.98 dla jednego dolara w banknotach.** Jest to jedyna istotna przyczyna podniesienia kursu dolara. **Gdyby Bank Polski nie podniósł tego kursu, w takim razie banki niemieckie zabrałyby wszystkie banknoty dolarowe z Polski.**

Znowu krew w Indjach.

Bombaj, 26 września. (PAT.) Wczoraj uchwała w związku z zebraniem zwolenników kongresu, które powzięło potępiającą ewentualnych uczestników t. zw konferencji „okrągłego stołu", wywiązały się walki z tłumem przyczem 25 osób zostało lekko rannych. Krwawe starcia miały miejsce również w Panvel i okręgu Kolabadi, podczas których policja zmuszona była strzelać do tłumu. Jest 15 zabitych, między nimi 2 funkcjonarjuszy hinduskich i 50 rannych.

—o—

Zjazd fizyków polsk.

Poznań, 26. września. (PAT) Wczoraj przed południem odbyło się otwarcie V. zjazdu fizyków polskich. Inauguracyjne posiedzenie zagaił prof. Pęczalski, poczem przemówił nestor polskich fizyków prof. Natanson z Warszawy. Po ukonstytuowaniu się zjazdu, który przewodnictwo złożył w ręce prof. Wolfkego z Warszawy, rozpoczęły się obrady kilku sekcyj, na które zjazd się podzielił. Zjazd potrwa do soboty włącznie. Z okazji zjazdu urządzono w salach Collegium Medicum bardzo ciekawą wystawę przyrządów fizycznych.

—o—

ŻYCIE PROWINCJI.

KRONIKA PRZEMYSKA.

(Od naszego korespondenta.)

Przemyśl, w wrześniu.

(M) **Włamywacze uwzięli się na gimnazja.** Do ambulatorjum dentystycznego dla uczniów szkół średnich przy ul. Słowackiego l. 18. dostali się włamywacze, którzy na szkodę tej poradni państwowej skradli liczne narzędzia znacznej wartości. — Ponadto włamali się zapewne ci sami złodzieje do kancelarji gimnazjum im. K. Morawskiego na Zasaniu. Połów im się jednak nie udał, gdyż zastali otwartą i pustą kasę ogniotrwałą tak, że nie mieli już okazji do wykonania swej roboty.

P. Kazimierz Lech, wspólnik, istniejącej od kilkudziesięciu lat firmy I. Walz i K. Lech w Przemyślu ul. Franciszkańska l. 20. (Tel. Nr. 292.). objął obecnie, jak się dowiadujemy, ten najelegantszy i zaszczytnie znany magazyn galanteryjny na swoją wyłączną własność. P. Lech, który od 26 lat tym działem się zajmuje, znany jest z bardzo wielkiego doświadczenia i wybitnej fachowości, jako niezrównany doradca w dziedzinie wykwintnej mody i elegancji. Dzięki swej wielkiej kulturze, sumienności i rzetelności cieszy się też p. Lech szczerze zasłużonem zaufaniem swej klijenteli. Samo więc nazwisko nowego właściciela daje rękojmię, że jego magazyn będzie i nadal jedynem źródłem, w którem cały elegancki świat Przemyśla i okolicy wyłącznie zaopatrywać się będzie w najszykowniejsze i najmodniejsze wyroby galanteryjne po cenach jak najuczciwiej kalkulowanych.

Jako znamienny objaw jednolitego frontu gospodarczego, stworzonego przez krajnców, należy uważać pewnego rodzaju cichy bojkot firm i rzemieślników Polaków i żydów. Instytucje ukr. oraz osoby prywatne nie oddają im robót żadnych do wykonania, tylko „swoim", chyba, że w odnośnym zawodzie nie ma jeszcze Ukraińca. Wówczas z konieczności zatrudnia się innych. Wydarza się to jednak bardzo rzadko, gdyż konjunktura wysunęła już w każdej dziedzinie przedsiębiorców, podkreślających swoją ukraińskość. Ten stan rzeczy, będący logicznem następstwem separatyzmu wzgl. egoizmu narodowego spotka się niezawodnie z odruchem ludności polskiej i żydowskiej, zwłaszcza, że tą ostatnią koo peratywy ukraińskie wypierają z całą bezwzględnością z placówek handlowych wiejskich. Ekspanzywność Kółek rolniczych była w porównaniu z ukr. sklepami spółdzielczymi po wsiach zabawką dziecinną.

—o—

KRONIKA

27	WRZEŚNIA Sobota Kosmy i D.

REDAKCJA BEZWARUNKOWO RANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

—□—

TEATR WIELKI:

Sobota, 27 b. m. o godz. 7.30 wiecz. „Żydówka" opera w 4 akt. Halevy'ego. Drugi i ostatni występ Marcelego Sowilskiego. (Zniżki ważne).

Niedziela 28 b. m. o godz. 3.30 popoł. „Manewry jesienne" operetka w 3 akt. Kalmana. Występ Fontanówny i Folańskiego. (Ceny zniżone).

Niedziela 28 b. m. o godz. 7.30 wiecz. „Borys Godunow" opera w 6 obrazach Mussorgskiego. Występ Czarneckiego, Zaleskiego i Massiniego. (Zniżki ważne).

Poniedziałek 28 bm. o g. 7.30 wiecz. „Druciarz" operetka w 3 akt. Lehara. Występ Fontanówny i Folańskiego. (Zniżki ważne).

*

TEATR ROZMAITOŚCI:

Sobota, 27 b. m. o godz. 7.30 wiecz. „Dzielny wojak Szwejk" w ukł. scen. L. Schillera. (Zniżki ważne).

Niedziela 28 b. m. o godz. 7.30 wiecz. „Dzielny wojak Szwejk" w ukł. scen. L. Schillera. (Zniżki ważne).

Poniedziałek 28 bm. o g. 7.30 wiecz. „Dzielny wojak Szwejk" w ukł. scen. L. Schillera. (Zniżki ważne).

*

TEATR MAŁY:

Sobota, 27 b. m. o godz. 7.30 wiecz. „Egzotyczna kuzynka" kom. w 3 akt. Verneuille'a. Premjera! (Ceny zwyczajne)

Niedziela 28 b. m. o godz. 3.30 popoł. „Papa - kawaler" kom. w 3 akt. Carpentera. (Ceny najniższe).

Niedziela 28 b. m. o godz. 7.30 wiecz. „Egzotyczna kuzynka" kom. w 3 aktach Verneuille'a.

Poniedziałek 28 bm. o g. 7.30 wiecz. „Egzotyczna kuzynka" kom. w 3 aktach Verneuille'a.

*

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI.

Sobota 27 b. m. o godz. 7.30 wiecz. „Cjankali". Występy teatru łodzkiego.

Niedziela, 20. września o g. 7.30 w. „Cjankali". Występ teatru łódzkiego.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Śpiewak jazzbandu" z Al Jolsonem, film dźwiękowy.

CHIMERA: „Lekcja Miłości" z Klarą Bow.

FATAMORGANA: „Owoc zakazany".

KOPERNIK: „Skąd niema powrotu". 100% film dźwiękowy.

GRAŻYNA: „Zapomniane twarze" i „Arcyzłodziej z Damaszku".

LEW: „Rio Rita"

LUNA: „Za krew braci".

CASINO: „Rewja Hollywoodu". 100% dźwiękowiec.

COLOSSEUM: Z powodu rekonstrukcji Kino nieczynne.

MARYSIEŃKA: „Skąd niema powrotu" 100% film dźwiękowy.

OAZA: „Bohaterowie morza".

PALACE. „Ostatnia kompanja" w gł. roli Conrad Veidt. (Film dźwiękowy).

PASAŻ: „Pat i Patachon wśród ludożerców".

PAN: „Żywy trup" z udziałem chóru kozackiego oraz orkiestry bałałajkowej.

PROMIEŃ: „Książę student".

RAJ: „Prawo męża" film dźwiękowy.

SPLENDID: „Serce lotnika".

STYLOWY: „Znak Zorzy".

UCIECHA: „Obława z Bancroftem".

Wiadomości teatralne.

W Teatrze Wielkim dziś, w sobotę, drugi, zarazem ostatni gościnny występ wybitnego tenora opery warszawskiej, Marcelego Sowilskiego. Tym razem usłyszymy tego artystę w operze Halevy'ego „Żydówce", w której śpiewa on partję Eleazara, mając za partnerkę p. Kisnerównę. W pozostałych główniejszych partjach: Szlemińska, Użejko i Wiśniewski. Przy pulpicie dyrygent Massini. — Niedzielne przedstawienie popołudniowe o godz. 3.30 wypełnią prześliczne „Manewry jesienne" Kalmana. W operetce tej, efektownie wystawionej, główne role grają: Fontanówna, Nochowiczówna, Węgrzynówna, Folański, Wiśniewski, Szosland. W części baletowej popisuje się Irena Strozzi na czele całego corps de ballet. Dyryguje Z. Górzyński. Wieczorem o godz. 7.30 wspaniała opera Mussorgskiego „Borys Godunow" z nieporównanym Z. Zaleskim w partji tytułowej, a Czarneckim w partji Dymitra Samozwańca. Orkiestrę prowadzi E. Massini. — Na poniedziałek zapowiada afisz operetkę Lehara „Druciarz". — Na wszystkie te przedstawienia zniżki ważne, z wyjątkiem niedzielnego popołudniowego, na które ceny wszystkich miejsc znacznie zniżone.

W Teatrze Rozmaitości (ul. Rutowskiego 22) dziś i dni następnych „Dzielny wojak Szwejk" w układzie scenicznym i ujęciu reżyserskiem L. Schillera, na tle wybornych dekoracyj St. Jarockiego, a w wykonaniu czołowych sił z znakomitym Michałem Zniczem w roli głównej. Publiczność zaśmiewa się do łez z kreacji tego artysty i darzy go oklaskami przy otwartej kurtynie. Na wszystkie przedstawienia „Szwejka" zniżki ważne. Ze względu na tłok panujący przy kasie Teatru Rozmaitości w porze wieczornej, publiczność proszona jest o zaopatrywanie się w bilety w ciągu dnia. Próby z „Króla Nikolema", komedji satyrycznej F. Goetla i R. Malczewskiego, dobiegają końca pod reżyserskim kierunkiem W. Radulskiego. Doskonała ta sztuka, świeżo dopiero napisana i nigdzie dotychczas nie grana, wejdzie na repertuar niebawem w wykonaniu pp. Życzkowskiej, Chodeckiego, Damięckiego, Kondradta, Machalskiego i Michała Znicza. Dekoracje konstruktywistyczne Wł. Daszewskiego.

W Teatrze Małym dziś premjera doskonałej komedji Verneuille'a „Egzotyczna kuzynka", której bohaterką jest urodziwa Sonja, przybyła do stolicy świata wprost z Moskwy. Rolę Sonji gra Irena Grywińska, artystka zaangażowana ze sceny łódzkiej; w pozostałych rolach pp. Morska (również dotychczas artystka sceny łódzkiej), Krasmowiecki i Strzelecki. Sztukę wyreżyserował J. Strachocki, dekoracje malował Wł. Daszewski. — Zarówno na dzisiejszą premjerę, jak i na wszystkie następne przedstawienia tej komedji zniżki ważne. — W niedzielę o godzinie 3.30 popoł. po cenach zniżonych wyborny „Papa-kawaler".

„Megae" opera Wieniawskiego będzie pierwszą premjerą operową w bieżącym sezonie. Jest to legenda liryczna w dwóch aktach (3 odsłonach) według baśni staropapońskiej, którei libretto wyszło z pod pióra M. Synnestreda i samego kompozytora. Nowość tę reżyseruje dyr. Zaleski, który partję tytułową powierzył wybornym sopranistkom D. Kisnerówną i W. Walewskiej. Partję bożka, zjawiającego się pod postacią wspaniałego średniowiecznego samuraja, śpiewa K. Czarnecki. Efektowne, stylizowane dekoracje przygotowuje St. Jarocki. Orkiestrę poprowadzi E. Massini. — Również usłyszymy drugą, niegraną dotąd we Lwowie operę tegoż kompozytora, „Wyzwolony", napisaną do wstrząsającej treści Villiers de l'Isle Adam'a. — Obie te kompozycje Alana Wieniawskiego ujrzą światło kinkietów po raz pierwszy w dniu 4. października br., na uroczystem przedstawieniu z okazji obchodu 30-lecia istnienia gmachu Teatru Wielkiego.

Ostatnie dwa przedstawienia „Cjankali" sensacyjnej sztuki P. Wolfa odbędą się w teatrze Nowości dziś w sobotę dnia 27. i jutro w niedzielę 28. bm. o g. 7.30 wieczorem. Niezwykle ciekawy i aktualny problem, jaki ta sztuka porusza, ściąga tłumy publiczności, która gorąco oklaskuje świetną grę zespołu, pod dyrekcją i reżyserją znakomitego K. Adwentowicza. Demonstracje zapoczątkowane na premierze, przeciwko tendencjom sztuki, zresztą niezwykle humanitarnym, nie znalazły odgłosu w społeczeństwie lwowskiem i przedstawienia „Cjankali" odbywają się w największym spokoju. Bilety wcześniej do nabycia w kasie kinoteatru Kopernik w godzinach od 9—1 rano i od 4—6 popołudniu, oraz przed przedstawieniem w kasie teatru Nowości (Colosseum).

—o—

Akcja ochronna przed sabotażami.

Otrzymaliśmy następującą odezwę z prośbą o umieszczenie.

Do Zarządów 128 Gniazd Sokolich Dzielnicy Małopolskiej! Okólnikiem z dn. 28 sierpnia 1930 L: 655 wezwaliśmy Gniazda naszej Dzielnicy by wobec niecnych sabotaży łączyły się w obywatelskiej akcji obronnej, gdzie zaś komitetów niema, zorganizowałyby je, łącząc całe Sokolstwo polskie we wspólnej akcji!

Niestety sytuacja nasza od owej chwili nietylko się nie polepszyła, lecz raczej zatrważająco się pogorszyła. Coraz częściej ręka nieświadoma i ślepa, podburzona przez odwiecznego wroga zwraca się przeciw kulturze, plonom polskiej pracy, niszcząc dorobek przez niecne sabotaże.

Zarządzenia Władz okazują się niewystarczającemi. Sokolstwo polskie, jako uświadomiona i duchem patrjotycznym przejęta część społeczeństwa ma niewątpliwie obowiązek współdziałania w akcji obronnej.

Nie wyolbrzymiamy stanu rzeczy i nie oddajemy się zbytniej trwożliwości — lecz wobec rosnącego niebezpieczeństwa zwracamy się ponownie do wszystkich Gniazd, by w akcji obronnej przeciw sabotażom jak najczynniejszy wzięły udział i ażeby w szczególności przez natychmiastową energiczną organizację Stałych Drużyn Sokolich i pilne uprawianie Przysposobienia Wojskowego przygotowały pogotowie na wypadek większego niebezpieczeństwa.

Czołem! Prezes: dr. Małaczyński, wiceprezesi: dr. J. Borowiec, dr. M. Wolańczyk, naczelnik: Fr. Kapałka, sekretarz: J. Hołubowski. Członkowie Przewodnictwa: F. Czaykowski, A. Pelczarczarski, Kuźniewicz, Ceremuga, Nowicki, Sigmund L. Fedorowski, T. Drogiewicz, K. Seniów, W. Drozdowski, M. Onieńska.

—o—

Ciągnienie loterji klasowej.

(Telefonem od naszego korepondenta).

Warszawa, 26 września. (Z) Dziś, w piętnastym dniu ciągnienia Loterji Klasowej padły następujące wygrane:

10.000 zł. — Nr. 130524; 5.000 zł. — Nr. 3076. po 3.000 zł. — Nr. 158112, 208890; po 2.000 zł. — Nr. 4586, 22779, 41456, 181821, 192837, 198955; po 1.000 zł. — Nr. 9387, 44430, 54223, 60801, 83191, 85799, 86044, 92010, 100532, 136765. 136884. 142177, 149320 176198. 191799; po 600 zł. — Nr. 6661, 7610, 40930, 41410, 78498, 79580, 129255, 130968. 131249, 143028. 166884. 169885, 174900. 177549, 184727, 202793, 203241, 207699; po 500 zł. — Nr. 4178, 6170, 7259, 8806, 8926 10735, 11387, 14519, 14709, 20280, 21608, 21715, 23304, 56512, 45257, 45443, 46191, 50832, 56447, 57307, 58182, 60904, 60990, 61781, 62731, 66430, 69164, 7-745, 76112, 80599, 92101, 95735, 96172, 100425, 107196, 109532, 109593, 111489, 113918, 118257, 119165, 121963, 122987, 127840, 128570, 131136, 131285, 134990, 142122, 149057, 156525, 156980, 158719, 160833, 162273, 166644, 173616, 174124, 176926. 182549, 182876, 188623, 190360, 193288, 201904, 202880, 202939, 203558, 207348, 128862.

—o—

Z miasta

Prezes lwowskiego Sądu apelacyjnego Czesław Woycicki wyjechał w sprawach służbowych. Powrót nastąpi 2. października.

We wczorajszej recenzji teatralnej Henryka Zbierzchowskiego z premjery „Cjankali" zaszła omyłka, którą niniejszem prostujemy. Przedstawienie powyższej sztuki odbyło się — nie jak mylnie podano — w miejskim teatrze „Rozmaitości", lecz w prywatnym teatrze „Nowości".

Pogrzeb śp. radcy Spiegla. Onegdaj odprowadzono na wieczny spoczynek zmarłego nagle urzędnika dyrekcji poczt p. Spiegla. Nieubłagana śmierć wyrwała z grona pracowników dyrekcji lwowskiej, nagle i nieoczekiwanie, wzorowego urzędnika, człowieka o niepospolitych zaletach serca i charakteru. Zgon jego wywołał też wśród kolegów i przełożonych, oraz w szerokich sferach urzędników pocztowych i społeczeństwa powszechny żal i smutek z powodu tak wielkiej straty. Śp. Spiegel oddawał całą swoją osobę, całą swoją głęboką wiedzę fachową, każdy wolny czas na usługi instytucji pocztowej, dla dobra Państwa i społeczeństwa, dla dobra Ojczyzny, której był wiernym synem. Rzadko dziś spotykana sumienność, obowiązkowość, wysoce obywatelskie pojmowanie swoich zadań, a przytem dobroć i wyrozumiałość wobec podwładnych, jednały mu uznanie i szacunek zarówno władzy przełożonej, jak i kolegów. To też liczne rzesze urzędników Dyrekcji poczt z prezesem Moszorą i Naczelnikiem Wydziału Laidlerem na czele, rzewne słowa pożegnania wypowiedziane przez Naczelnika Wydziału Habera nad mogiłą zmarłego, oraz w imieniu kolegów przez p. Komana, były najwymowniejszym wyrazem uczuć żalu i wielkiej przyjaźni, jakie łączyły urzędników pocztowych z śp. Zmarłym. Po odprawieniu modłów przez rab. Freunda, złożono zwłoki na wieczny spoczynek. Cześć pamięci prawego obywatela.

—□—

Komunikaty.

Zarząd Koła Grunwaldzkiego Towarzystwa Szkoły Ludowej we Lwowie ogłasza wpisy na Kurs języka francuskiego dla młodzieży szkolnej. Bliższe wiadomości w biurze Koła przy ul. Sykstuskiej 52. II. p. w godzinach urzędowych od 6—8 wieczorem.

Aukcja książek bibljoteki ś. p. adwokata Dra Michała Greka. Odwołana w lutym b. r. aukcja bibljoteki ś. p. Dra Michała Greka odbędzie się dnia 5. października b. r. o godz. 9.30 przedpoł. i dnia następnego t. j. w poniedziałek o godz. 6-tej pop. w sali Izby przemysłowo-handlowej, Bourlarda 5. parter na prawo. Bibljoteka zawiera cenne wydania zbiorowe klasyków francuskich i niemieckich, dzieła z historji, historji literatury, filozofji, prawa i socjologji w języku polskim, niemieckim, francuskim i angielskim. Wszystkie książki są w doskonałym stanie i w luksusowej oprawie. Miłośnikom książek nadarza się rzadka okazja kupna wartościowych książ

żek po tanich cenach. Katalogi: polski i obcojęzyczny z cenami szacunkowemi i warunkami aukcji rozdaje i wysyła antykwarnia Rubina, Batorego 4.

—□—

Kronika policyjna.

(—) **Włamania i kradzieże.** Marja Linde, zam. przy ul. Czereśniowej 14, doniosła policji, że wczoraj skradziono z jej mieszkania garderobę, wartości 400 zł. — Na szkodę Pauliny Budzińskiej, zam. Szpitalna 11, skradziono wczoraj garderobę, wartości 400 zł. — Z mieszkania Stanisławy Lisowskiej, zam. Franciszkańska 7, skradziono wczoraj podczas jej nieobecności bieliznę, wartości 570 zł. — Nieznany sprawca włamał się wczoraj do mieszkania Tadeusza Schaeffera, przy ul. Grochowskiej 53 i skradł bieliznę, oraz garderobę, wartości 900 zł. — Leon Godzki, zam. Krótka 11, doniósł policji, że wczoraj w tramwaju nr. 1, obok głównej poczty skradziono mu portfel, zawierający legitymacje, gotówkę i bony, łącznej wartości 1740 zł.

(—) **Nieostrożna jazda woźnicy.** Wczoraj doprowadzono do V Komisarjatu Stanisława Hadyniaka, zam. Potockiego 111, który jadąc ul. Jagiellońską zaprzęgiem dwukonnym, najechał na Mieczysława Kuropatwę, wskutek czego Kuropatwa odniósł uszkodzenia.

(—) **Obława na jadących koleją bez biletów.** Wczoraj zarządzono obławę na Głównym Dworcu na osobników, jadących koleją bez biletu i przytrzymano: Pawła Olejarnika, Włodzimierza Szura, Pawła Omelana, Onufrego Iwaniszyna, Sylwestra Jarosza, Józefa Deresza, Jana Cybuka, Stefana Dulibę, Józefa Hajduczka, oraz Andrzeja Karpińskiego i uczyniono na nich doniesienia karne do sądu za oszustwo.

Nieuchwytne przyczyny niektórych naszych chorób.

Lwów, 27. września.

(=) Ostatnie stulecie w medycynie zaznaczyło się usilnem poszukiwaniem **dokładnych przyczyn chorób** w słusznem zrozumieniu, że gdy się pozna istotną przyczynę niemocy, bardzo łatwo będzie można ją leczyć. Dążenie to szczególnie silnie zapanowało w medycynie od czasu **wielkich odkryć Pasteura.**

Dziś wiemy już, że choroby zakaźne wynikają z **działania drobnoustrojów.** Lekarze wiedzą już, że w organizmie ludzkim jest **szereg gruczołów,** które są w stanie poważnie zakłócić

harmonję organizmu.

Zbadano wreszcie, że organizm ludzki odczuwa działanie **czynników fizycznych,** dla nas nieuchwytnych. Tak np. ciało nasze ulega wpływom promieni **ultra-fioletowych, radu** itp.

Gorąco, zimno, światło grają wybitną rolę w **życiu ludzkiem.** Najlepszym tego dowodem jest choćby uleganie **pewnym chorobom wybitnie sezonowym,** wynikającym z niskiej ciepłoty powietrza lub też **ze zbytniej jego wilgotności.** A burze i depresje powietrza wywołują w organizmach wielu ludzi nerwowych **zmiany bardzo znaczne.** Wszyscy wiedzą bardzo dobrze o tem, że gorączka u osób chorych **stale wzrasta** po pewnej godzinie przed wieczorem. Skoro zjawisko to zauważono u wszystkich chorych, widać, że przyczyna tego leży zupełnie **poza chorymi.** Co z tego wynika? To mianowicie, że jesteśmy w stopniu znacznie wyższym, niż się nam wydaje, uzależnieni od **warunków geograficznych i klimatycznych, w których żyjemy...**

Zauważono np. w **Nicei,** gdzie są **telefony automatyczne,** że w komunikacji telefonicznej zachodzą

przeszkody

stale w **pewnych godzinach** i, że wszystko wraca do stanu zwykłego bez jakichkolwiek napraw czy wogóle pośrednictwa ludzkiego. Dyrektor obserwatorjum na **Mont-Blanc** ustalił, że te właśnie zaburzenia są skutkiem

burz magnetycznych,

wywoływanych przejściem **plam słonecznych ku południowi słońca.**

Dwaj lekarze nicejscy, **Faure i Sardou** stwierdzili dokładnie, że stan ich chorych pogarszał się ściśle w tym czasie, gdy telefony **doznawały owych uszkodzeń.** Zauważyli dalej, że ostre przypadki zdarzały się wtedy u tych, którzy dotknięci byli **chorobą chroniczną.** Oto są zauważone przez nich przypadki powikłań u chorych: zdenerwowanie, bezsenność, zmęczenie, bóle żołądka, dreszcze, newralgja, konwulsje, bicie serca, angina piersi itp. Po długich badaniach lekarze ci doszli do wniosku, że **72 prc. tych przypadłości** miało miejsce u chorych właśnie w czasie przejścia **plam słonecznych przez środkowy południk.**

Z tego wszystkiego wynika, że zdrowie nasze walczyć musi z bardzo wieloma czynnikami, które wymykają się **z pod kontroli ludzkiej.**

Nowoczesna czarodziejska kosmetyka.

Cudowne instytuty piękności w Paryżu.

Precz ze staremi i brzydkiemi kobietami.

Lwów, 27. września.

(=) W Paryżu istnieje znaczna ilość tzw. **instytutów piękności.** Cieszą się one niezmiernie liczną frekwencją. Godziny przyjęć rozpoczynają się o 10-tej z rana. Zarządzająca przyjmuje swe klijentki w gabinecie, urządzonym na wzór sali operacyjnej kliniki chirurgicznej. Kobiety przekraczają próg tego gabinetu z przerażeniem, wstydem lecz pełne nieśmiałej nadziei. Zaczynają swą spowiedź. Starzeje się, mąż zaniedbuje ją, boi się utracić jego miłość. Trzeba koniecznie znowu odzyskać **swą dawną urodę, czar młodych lat.** Niech twarz będzie świeża i piękna, jak wprzód, ciało zgrabne, prężne...

Djagnoza krótka:

— Leczenie systemem B. 2. Elektryczny masaż. Krem 8, 16 i 32. Mała **operacyjka** chirurgiczna i pierś nabierze kształtów królowej piękności.

Klijentka płacze i śmieje się naprzemian z radości, całuje właścicielkę instytutu i znika **z rozradowaną twarzą.** Od jutra **zaczyna swą kurację.**

Miejsce jej zajmuje dama, pragnąca się pozbyć **zmarszczek pod oczami.** Pacjentka zajmuje krzesło, na twarz jej padają silne promienie światła elektrycznego, asystentka uzbrojona w szkło powiększające, bez litości wypatruje **każdą zmarszczkę, każdą fałdę skóry.**

— Jeżeli pani sobie życzy, za dwie godziny nie będzie śladu z zmarszczek, **odmłodnieje pani o 10 lat!**

Któraż kobieta uchyli się od takiej propozycji?

Na scenie ukazuje się chirurg w towarzystwie 2 pracowników. Dama kładzie się na stół operacyjny, poczem lekarz robi **zastrzyk znieczulający** pod skórą. Pomocnicy podają narzędzia chirurgiczne, lekarz szybko i zręcznie robi **2 cięcia** na czole odmładzającej **się pani,** poczem usuwa **3—4 cm. zbytecznej skóry,** nakłada dwa małe szwy i **operacja skończona.** Po paru dniach najbardziej doświadczone oko nie ujrzy nic więcej prócz **małej różowej szramki,** którą zresztą łatwo da się ukryć **pod elegancką fryzurą.**

Pacjentka bierze do ręki lustro i wydaje **okrzyk zdumienia!** Skóra na twarzy gładka i elastyczna, zmarszczki zniknęły, jak zły sen, z opuchnięć pod oczami ani śladu. Czy nie warte **to kilku tysięcy franków?**

W najróżnorodniejszych **„Instytutach", „Akademjach", „Zakładach piękności"** codziennie odbywa się w Paryżu **mnóstwo takich operacyj.** Z ciał ludzkich usuwa się całe pokłady tłuszczu, prostuje się nosy, wygładza zmarszczki, wypełnia worki pod oczami, formuje piersi itd. W poczekalniach tych instytucyj można przejrzeć całe albumy takich **cudownych transformacyj.** Fotografje pacjentek i pacjentów „przed" i „po" zabiegach. Między dwoma zdjęciami różnica zdaje się wynosić **kilkanaście lat,** gdy tymczasem druga fotografja robiona jest po **paru dniach, czy nawet godzinach od operacji!**

Odmłodzona staruszka.

Klijentelę stanowią przeważnie kobiety i to nawet w latach bardzo podeszłych. Jako przykład może posłużyć pewna **tęga, 65-letnia pani,** która pewnego pięknego dnia zgłosiła się do jednego z instytutów piękności i wyraziła życzenie **powrotu do stanu młodości.** Dyrektorka zakładu i chirurg spojrzeli na siebie ze zdziwieniem... Twarz zniszczona, pokryta zmarszczkami, opuchnięta, ciało starcze, nalane tłuszczem, zdeformowane...

— Gotowa jestem spełnić wszystkie wasze wskazówki i... zapłacić każdą żądaną sumę! — oświadczyła zdecydowanie starsza dama.

Rozpoczęła się kuracja. O godz. 7-ej z rana naczczo **szklanka gorącej wody.** Oczyszcza to żołądek i przywraca cerze świeże barwy. 20 minut gimnastyki i plastyki, potem tańce akrobatyczne pod kierunkiem specjalistki. Gorące wanny z solą dla schudnięcia, masaż godzinny przy pomocy metalowych i kauczukowych walców. Po przejściu tej pierwszej „porcji" pacjentka zaczęła **tracić już siły,** ale dalsze próby dopiero czekały na staruszkę. W instytucie znajdował się wielki, hermetycznie zamknięty **dzwon,** przez który przepływał **dość silny prąd elektryczny.** Do tego dzwonu wprowadzano pacjentkę na przeciąg kilku minut i dopiero po wyjściu otrzymywała pierwsze śniadanie: **kilka łyżek soku malinowego, listek sałaty, banan i parę łyków wody mineralnej — to wszystko!** Po takiem śniadaniu — dłuższy spacer, potem szklanka herbaty i sucharek. Od 5—7-ej gimnastyka, a obiad jeszcze lżejszy od śniadania, pół godzinki lekkiego masażu i **spacer do łóżka.**

Po 2 tygodniach podobnych tortur leczenie **zostało ukończone.**

Starsza pani straciła 10 kg. żywej wagi. Ciało po dłuższej wizycie na stole operacyjnym straciło zmarszczki, a doświadczone asystentki dobrały odpowiednie **pudry, róże i czernidła.** W 40-tym roku życia kobieta ta nie była tak młodą i piękną, jak w 65-tym! Jednak takich amatorek o podobnie silnej woli i wytrwałości jest bardzo niewiele.

Lekarze, którzy poświęcili się specjalności odmładzania kobiet, twierdzą, że **niezadługo nie będzie już brzydkich kobiet:**

— Możemy przy dzisiejszym stanie wiedzy usuwać wszystkie defekty zewnętrzne, a nawet w budowie ciała. Eliksiry młodości średniowiecza i starożytności zmieniły się teraz na zwykły **nóż chirurgiczny i wytrawne ręce masażysty...**

Lekarze mają rację: nadejdzie czas, gdy na ziemi **nie będzie już brzydkich, starych kobiet!...**

250.000 POLAKÓW EMIGRUJE COROCZNIE I WYNARADAWIA SIĘ!

Złóż grosz na „Fundusz Polskiego Szkolnictwa zagranicą", na konto P. K. O. 21895, Komitetu Obchodu 25-lecia Walki o Szkołę Polską.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

DODATEK TYGODNIOWY GAZETY PORANNEJ

DZIESIĘĆ LAT L. Z. O. P. N.-u.

Lwów, 27. września.

W dniu jutrzejszym obchodzi lwowskie piłkarstwo **dziesięciolecie swej Okręgowej magistratury.** Wprawdzie ściśle biorąc, upływa już obecnie **jedenasty roczek działalności L. Z. O. P. N-u**, jednak z różnych względów przyszło zrezygnować ze święcenia uroczystości we właściwym czasie i przełożyć jubileusz na **obecną porę.**

Dziesięć lat pracy sportowej, — to w naszych warunkach **potężny szmat czasu.** Dziesięć lat — to okres **wytężonego wysiłku,** bezustannej walki **pionierskiej** wśród rozlicznych trudności, a niejednokrotnie **braku zrozumienia,** a nawet wręcz **wrogiego ustosunkowania się społeczeństwa,** nie zawsze zdającego sobie sprawę **z zadań i celów ruchu sportowego.** Dziesięć lat organizacji piłkarskiej, to ustawiczne borykanie się nietylko z przeciwnościami **zewnętrznemi,** ale też szukanie **właściwej formy wewnętrznej,** w którą dałyby się wlać wszystkie niejednokrotnie **sprzeczne dążenia i tendencje** z korzyścią **dla całego ruchu** i wielkiej idei **wychowania fizycznego młodzieży.**

Czy Lwowski Okręgowy Związek Piłki Nożnej w tym długim okresie odpowiedział swemu zadaniu? — By dać na to odpowiedź, należałoby przeprowadzić **ścisłą analizę** stosunków i warunków, wśród jakich toczyła się praca, a dopiero przy oparciu o tak realną podstawę dojść **do konkretnych wniosków.** Na przeprowadzenie tego rodzaju badań **nie mamy tutaj ani miejsca, ani czasu.** Nie ulega wątpliwości, że ci wszyscy, którzy **stoją zdala od tajników życia organizacyjnego,** znajdą sporo słabych punktów, o które możnaby zaczepić dzisiejszego Jubilata. Kto miał jednak możność przypatrzyć się **z bliska trudnościom,** jakie pokonać przychodzi przy sterowaniu tak wielkiego aparatu, ten napewne znajdzie w krytyce swej **więcej** wyrozumiałości dla owej żmudnej, drobiazgowej, **rzeczywistej pracy,** wśród której nie pozostawało już czasu na górne plany i szeroko zakrojone porywy. Pamiętać należy, że praca organizacyjna w L. Z. O. P. N-ie spadała wyłącznie na barki ludzi, poświęcających się **bezinteresownie,** że dokonywała się ona niejednokrotnie **kosztem nietylko niewielu wolnych od zajęć zawodowych chwil, ale nawet ze stratą materjalną.** To też nic dziwnego, że coraz mniej ludzi ochotnych, może niejednokrotnie nie z braku dobrych chęci, ale wprost **niemożności** poświęcenia czasu na rzecz bezinteresownej pracy dla ogólnego dobra. O tem pamiętać należy właśnie **w chwili obecnej,** gdy uroczystość jubileuszowa nastraja do tak wrodzonych naturze ludzkiej **krytycznych wspomnień.**

Lwowski Okręgowy Związek Piłki Nożnej, od pierwszej chwili swego powstania znalazł się **w trudnych warunkach.** Obejmując terytorjalnie największy obszar, a przytem o specyficznej konfiguracji, zmuszony był z wielką rozwagą przystąpić do pracy **konsolidacyjnej,** będącej pierwszym warunkiem powodzenia. Stwierdzić należy, że udało się to **znakomicie.** Po pokonaniu przedwstępnych trudności wkroczyła lwowska organizacja piłkarska na drogę **wspaniałego rozwoju,** uwidocznionego w liczbie zrzeszonej w niej klubów, rezultatach na niwie sportowej, oraz bilansie finansowym. — Złoty okres lwowskiego ZOPN-u, trwający mniej więcej od r. 1923, został gwałtownie **przerwany rewolucją ligową.** Dała się ona Lwowowi silniej, niż innym okręgom we znaki, może z tego powodu, że przy bogatym dobytku łatwo też było o **większe straty.** Wyeliminowanie trzech czołowych klubów do Ligi, przy równoczesnych **tendencjach odśrodkowych** wszystkich innych towarzystw podcięło przedewszystkiem **materjalne fundamenty Lwowskiego Związku.** — Brak regularnych wpływów zmusił do nadwerężenia żelaznego kapitału i najcięższego kroku — **sprzedania własnej realności,** którą LZOPN. tak bardzo się szczycił. Lata od 1926—1929 poświęcone były całkowicie wyprowadzeniu lwowskiego piłkarstwa **z chaosu i bezładu,** jaki wytworzył się w okresie „rewolucyjnym".

I tym razem wytrwałość i pracowitość zrobiła swoje. Zwolna udało się uprzątnąć ruiny, zmontować na nowo rozprzężony aparat, doprowadzić do równowagi budżet i ująć z powrotem ruch piłkarski **w karby organizacyjne,** tak, że dziś toczy się praca w LZOPN-ie **zwykłym trybem.** Jeśli tu i ówdzie ujawniają się braki, to są one **normalnem zjawiskiem,** czyn ludzki nigdy bowiem nie osiąga wymarzonego ideału, a droga postępu i rozwoju prowadzi przez ciężkie walki, w ogniu których kształtuje **doświadczenie,** hartuje **nową myśl i dzieło.**

Lwowski Okręgowy Związek Piłki Nożnej w rozwoju swoim nie osiągnął jeszcze punktu **kulminacyjnego.** Pierwsze dziesięciolecie, to zaledwie **drobna cząstka pracy,** którą przyjdzie jeszcze pokonać. To też dzisiaj w dniu jubileuszu życzymy Lwowskiej Organizacji Piłkarskiej, by dalsze jej wysiłki uwieńczone zostały **najlepszemi rezultatami** i by wyprowadziła ona piłkarstwo lwowskie na drogę wspaniałej świetności!

Narcyz Süssermann.

Łódź-Lwów.

JUTRO ZAWODY REPREZENTACYJNE.

Lwów, 27. września.

Z okazji jubileuszu LZOPN-u odbędzie się w dniu jutrzejszym na boisku Pogoni **spotkanie międzymiastowe Łódź-Lwów.** Nadzieja, że Łódź tym razem wystąpi **w najsilniejszym składzie,** niestety się nie spełni. Łodzianie woleli bowiem **z lepszej strony zaprezentować się w stolicy,** gdzie walczą równocześnie **z przedstawicielami Warszawy.** Do Lwowa zjeżdża garnitur złożony **wyłącznie z A-klasowych graczy.** Ostatecznie wolno panu kapitanowi LZOPN-u ustawiać zespoły, **jak uważa za stosowne,** dla nas jednak postępowanie okręgu łódzkiego **nie może być obojętne.** W dniu jutrzejszym obchodzi bowiem Lwów **uroczystość jubileuszową,** o czem Łódź wiedziała od dawna, to też **takt i kurtuazja** nakazywały wystąpić **z odpowiednią reprezentacją.**

Jedyną i najlepszą w danej chwili odpowiedzią na tego rodzaju **lekceważenie** byłoby jedynie **zwycięstwo i zwycięstwo w tak dosadnych rozmiarach,** by panom z Łodzi w przyszłości **odechciało się lekceważyć przeciwnika lwowskiego,** naturalnie, o ile magistratury nasze uznają **wogóle za stosowne utrzymanie dalszego kontaktu z okręgiem łódzkim.**

Opinja sportowa Lwowa domagać się będzie w każdym razie wysnucia **odpowiednich konsekwencyj,** tak jak dziś domaga się **zwycięstwa naszej reprezentacji.** Z tego też względu apelujemy w ostatniej chwili jeszcze do decydujących czynników, by zespół lwowski stanął do walki **w możliwie najsilniejszej obsadzie,** którąby z góry dawała gwarancję sukcesu.

Skład Łodzi przedstawia się następująco: Michalski (Turyści), Mikołajczyk (ŁTSG), Cyl (ŁKS), Durczyński (WKS), Szulc (Turyści), Mikołajczyk II. (ŁKS IB), Miller (Orkan), Klimczak (WKS), Pawlak (WKS), Stolarski (WKS). Jak z powyższego widać, na reprezentację łódzką składają się wyłącznie gracze A-klasowi za wyjątkiem Cyla.

POLSKA-SZWECJA.

Lwów, 27. września.

W dniu jutrzejszym cała Polska sportowa oczekiwać będzie z niecierpliwością **wieści ze Sztokholmu,** gdzie nasza reprezentacja piłkarska rozgrywa zawody **międzypaństwowe z Szwecją.** Widoki drużyny naszej **nie są najlepsze,** mimo, iż walczyć będzie **z drugim garniturem przeciwnika.** Zły stan piłkarstwa polskiego uniemożliwił kapitanowi związkowemu ustawienie składu, któryby dawał przynajmniej **50-procentową gwarancję sukcesu.** — Pozatem uważamy, że p. mjr. Loth tym razem **popełnił kilka błędów,** które się mogą zemścić. Wychodząc ze słusznego założenia, iż Szwedzi są przeciwnikiem **twardym,** uważał za wskazane wystawić przedewszystkiem **graczy o walorach bojowych.** — Byłoby to zupełnie słuszne, gdyby kapitan związkowy pozostał do końca wierny swej zasadzie i słusznej linji postępowania nie osłabiał wstawianiem zawodników, których jedynym minusem jest właśnie **brak powyższych walorów.** Sperlinga cenimy jako **technika i taktyka,** nigdy zaś jako **bojownika.** Również Ciszewski szczególnie w obecnej formie nie jest łącznikiem **typu agresywnego.** Szczepaniak nietylko nie posiada **dostatecznej szybkości,** ale brak mu przedewszystkiem wagi i **odpowiedniej podstawy.** Zasób wiedzy technicznej skrzydłowego Polonji nie jest znów aż tak wielki, by zastąpił **całkowicie braki kondycyjne,** jak to działo się ze słynnym Cuttim z wiedeńskich Amatorów. Jaśniejszym punktem w całym zespole jest jedynie **trio obronne** i na niem pokładamy przedewszystkiem nadzieję, że reprezentanci nasi dołożą wszelkich starań, zdobędą się na maximum ofiarności, ambicji i zapału, by pozostawić w stolicy szwedzkiej jak najlepsze wrażenie.

—o—

Odbudowa trybuny Czarnych.

Lwów, 27. września.

Komitet odbudowy trybuny I. LKS. „Czarni" komunikuje, że osobami, uprawnionemi do zbierania składek na odbudowę spalonej trybuny, są jedynie posiadacze drukowanych list składkowych, zaopatrzonych w pieczęć klubową, oraz w podpisy przewodniczącego komitetu odbudowy nacz. Kanarowskiego i skarbnika radcy Sz. Łabędzkiego. Każda lista składkowa posiada numer porządkowy i opiewa na nazwisko zbierającego składki. Ofiarodawców uprasza się o czytelne wpisywanie swych nazwisk do list, by móc je odczytać i publicznie ogłosić. Wszystkie łaskawe składki kierować należy do skarbnika komitetu p. radcy Szymona Łabędzkiego, II. Izba Skarbowa, Lwów, ul. Rutowskiego 17.

Posiadaczy list składkowych wzywa komitet odbudowy do intensywnej zbiórki gotówki i zwrot list składkowych, oraz datków skarbnikowi komitetu radcy Sz. Łabędzkiemu, II. Izba Skarbowa, ul. Rutowskiego 17.

Jedynie rychłe zebranie odpowiedniego kapitału umożliwi komitetowi przystąpienia jeszcze tego roku do odbudowy trybuny. Wszystkich tych, do których nie dotrą zbierający na listy składkowe, a którzy chcą swój grosz dorzucić do odbudowy, prosi komitet, by złożyli go w redakcji najbliższego dziennika, lub przesłali pocztą na ręce skarbnika odbudowy radcy Sz. Łabędzkiego. Redakcje wszystkich dzienników, które raczyły zająć się składkami, prosi komitet o kierowanie ich do radcy Łabędzkiego.

—o—

Trójmecz lekkoatletyczny.

Lwów, 27. września.

W niedzielę, d. 28. bm. o godz. 9-tej przedpoł. odbędzie się na boisku LKS. „Pogoń" trójmecz lekkoatletyczny o nagrodę przechodnią **„Lechja"** — **„Dror"** — **„Strzelec".**

W program konkurencyj wchodzą: bieg 3.000 m., bieg 100 m., pchnięcie kulą, skok w dal, bieg 200 m., rzut dyskiem, skok w wyż, bieg 1.500 m., rzut oszczepem, bieg rozstawny 4 x 100 m.

O wejście do klasy A.

Lwów, 27. września.

Sokół II. - Hakoah: rozgrywka finalowa o wejście do A.-klasy odbędzie się na Cytadeli **w niedzielę o godz. 11.**

—o—

Jeden z najrzadszych fenomenów.

Cudowne oczy fenomenalnego medjum.

Tajemnica starego obrazu.

Lwów, 27. września.

(=) Jeden z najciekawszych i najrzadszych fenomenów jasnowidztwa zdarzył się w prywatnem kółku w domu przemysłowca paryskiego, **Ernesta Deslogesa**. Jeden ze świadków tego seansu tak opowiada jego przebieg:

Nie planowano wcale seansu o **wielkim formacie...** Było obecnych razem 5 osób poza medjum, panią **Elizą Picard**, żoną właściciela magazynu towarowego, która przed kilku laty odkryła swe supranormalne zdolności. Jest ona niesłychanie wrażliwa i, dotykając przedmiotów, potrafi zgadnąć rozmaite **utajone sprawy**, związane z danemi rzeczami...

Pierwsze eksperymenty nie różniły się zbyt wiele od tych, które ma się sposobność widzieć na **takich posiedzeniach**. Zaproszeni goście wręczali kolejno damie **pierścień, monetę, tabakierkę**, z któremi związane były **ważne osobiste przeżycia owych osób**. Madame Picard poddała się z wielkiem powodzeniem **próbie ogniowej**.

Oryginalny pomysł.

Wtem gospodarz p. Desloges wpadł **na** myśl, aby pokazać pani Picard obraz, który w ubiegłym miesiącu **zakupił na licytacji**. Medjum nie widziało nigdy obrazu, który położono na stole zawinięty w papier. Oczekiwano przedewszystkiem z wielkiem napięciem, czy pani Eliza odgadnie

temat obrazu.

Medjum przez kilka minut po przez papier dotykało płótna, a następnie oznajmiło, że z obrazu płynie niezwykle silny

fluid życiowy.

Musi on przedstawiać ludzi, którzy bez wszelkich hamulców oddają się **rozkoszom życiowym — jakiś radosny świat wśród promiennego słońca!** Głównemi figurami są kobiety. Obraz pochodzi z przed wielu setek lat. Malarz, wielki artysta, zmarł w nędzy...

Obraz wydobyto teraz **z opakowania**. Rozczarowanie było ogromne. Obraz przedstawiał **św. Sebastjana** o ciele, **przebitem strzałami**. Była to **wizja straszliwego cierpienia**, wręcz przeciwna temu, co nakreśliła pani **Eliza**. Ona sama była wprost **zaskoczona tym widokiem**. Posiedzenie przerwano i już więcej **nie mówiono o tym wypadku**.

Przed kilku dniami spotkałem przy padkiem Deslogesa w kinie. Zbliżył się do mnie **z miną nader radosną**.

— Niech pan sobie wyobrazi, że pani Eliza miała **zupełną słuszność...**

— **Jak to?** — Zapytałem ze zrozumiałą **ciekawością**.

— Obraz, który nabyłem nie był podpisany. Chciałem się dowiedzieć, kto jest malarzem i wręczyłem dzieło kustoszowi miejskiego muzeum celem **stwierdzenia autora**. Tutaj zrodziło się

podejrzenie,

że płótno zostało przemalowane i, że pod św. Sebastjanem kryje się **obraz oryginalny**. Płótno poddano prześwietleniu, a wówczas okazało się, że **tak było rzeczywiście!** Pierwszą powłokę farb usunięto, a z pod niej wynurzył się **właściwy obraz...** Czy chce go pan zobaczyć?... Proszę pojechać ze mną!...

Wsiedliśmy do taksówki i za parę minut byliśmy w mieszkaniu przemysłowca. Obraz wisiał w sypialni gospodarza. Moje zdziwienie było wprost nieopisane!... Ujrzałem bowiem

radosny pochód

bakchantek, tańczących wśród **potoków jasnego słońca letniego...**



REWOLUCJA W CHILE.

Rewolucyjne zaburzenia w Boliwji, Peru, Kubie, Brazylji i Argentynie przeniosły się obecnie do Chile. Tamtejsi rewolucjoniści podnieśli niebezpieczne powstanie przeciw prezydentowi Ibanezowi. Na rycinie widzimy paradę wojskową w Santiago, stolicy Chile, a na lewo u dołu portret prezydenta Ibaneza.

GIEŁDY.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 26. września. (PAT). 4 prc. pożyczka inwestycyjna 110, 5 prc. pożyczka konwersyjna 55 i pół, 5 proc. pożyczka kolewa 1929 49, 6 proc. pożyczka dolarowa 1920 78, 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 89, 10 proc. pożyczka kolejowa 103 i pół, 8 proc. Listy zast. Bku Gosp. Kraj. 94, 8 proc. Listy zast. Bku Rolnego 94, 8 proc. Obligacje Bku Gosp. Kraj. 94.

Waluty i dewizy. Dolary 8.94, Białogród 15.7, Bukareszt 5.30 i pół, Gdańsk 172.92, Holandja 358.92, Londyn 43.24, No. Jork 8.89.2, Paryż 34.92, Praga 26.41 trzy czwarte, Szwajcarja 172.62, Sztokholm 239.05, Wiedeń 125.59, Włochy 46.60 i pół.

Warszawa 26. września. (PAT). Bank Polski 163, Tow. Zachodnie 70, Częstocice 31.15, Lilpoop 25, Starachowice 12, Zieleniewski 30 trzy czwarte, Borkowski 3, Klucze 73.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 26. września. (PAT). Paryż 20.23 trzy czwarte, Londyn 25.05¼, Nowy Jork 5.15.50, Bruksela 71.86, Włochy 26.99 i pół, Hiszpanja 55.25, Amsterdam 207.90 Berlin 122.74, Wiedeń 72.76, Sztokholm 138.50, Oslo 137.95, Kopenhaga 137.95, Sofja 3.73, Praga 15.30, Warszawa 57.75, Budapeszt 90.23 i pół, Białogród 9.12 7/8, Bukareszt 3.06 trzy czwarte, Helsingfors 12.97 i pół, Buenos Aires 185.00.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 26. września. (PUAT). Nowy Jork 4.85.93, Paryż 123.81, Berlin 20.41¾, Włochy 92.80, Szwajcarja 25.05 trzy ósme Kopenchaka 18.15 5/8, Sztokholm 18.09, Oslo 18.16 i pół, Helsingfors 193.07, Praga 163.74, Budapeszt 27.77, Belgrad 274.37 Sofja 670.50, Rumunja 817.50, Wiedeń 34.43, Warszawa 43.37.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 26 września.

DEWIZY: Dol. amer. 8.96.50—8.97.50, dolary kanad. 8.88.00—8.89.00, korony czeskie 0.26.33—0.26.50, franki francus. 0.34.70—0.34.90, franki szwajc. 1.72.80—1.73.00, funty szter. 43.40.00—43.50.00, Leje 0.05.00—0.05.25, Szylingi 1.25.50—1.25.75, Czerwońce 8.00.00—8.50.00.

ZŁOTO: 20 kor. 36.25.00—36.35.00, 20-frank. 34.10.00—34.20.00, 10 rub. 46.00.00 do 46.40.00.

SREBRO: Kor. austr. 0.43.50—0.44.00, 5-kor. austr. 2.35.00—2.45.00, floreny 1.18.00—1.20.00, Ruble 1.50.00—1.55.00.

250.000 POLAKÓW EMIGRUJE COROCZNIE I WYNARADAWIA SIĘ!

Złóż grosz na „Fundusz Polskiego Szkolnictwa zagranicą", na konto P. K. O. 21895, Komitetu Obchodu 25-lecia Walki o Szkołę Polską.

KĄCIK RADJOWY.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Sobota dnia 27. września 1930.

LWÓW. 11.58 Sygnał czasu i hejnał. 12.05—13.00 Koncert z płyt gramofon. 17.35 Transmisja z Krakowa: Odczyt pt. „Wysiłki ludzkości nad zdobyciem bieguna południowego" wygłosi p. Mr. St. Leszczycki, 18.00 Transmisja z Warszawy: Program dla dzieci. a) 18.00 Słuchowisko, b) 18.30 Koncert, 19.00 Rozmaitości, komunikaty oraz koncert z płyt gramofonowych, 19.20 Transmisja z Krakowa: „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia" wygłosi Dr. Jan Reguła, wicesekr. U. J. 19.45 Transmisja komunikatów rolniczych z Warszawy, 20.00 Transmisja z Warszawy: Prasowy dziennik radiowy, 20.15 Transmisja z Warszawy: Muzyka lekka. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Stan. Nawrota. Irena Carnero (sopr.), Ida Łosiówna (pi-ła), i prof. L. Urstein (akomp.) 1) a) O Nicolai: Uwertura „Wesołe Kumoszki", b) A. Profes: Boston „Noce arabskie", c) Th. Kullak: Poranek, d) D. Popper: „Jak za pięknych, dobrych czasów" odegra orkiestra. 2) a) A. Gold: Nenufary (słowa Tura), b) N. H. Brown: Księżyc nad Tahiti (słowa Oldiena), c) H. Wars: „Czy przyjdziesz znów" (słowa Własta), odśpiewa p. I. Carnero, 3) a) H. G. Pettorossi: „Angustia!" tango, b) P. Bernard: „Ca fait pour aux oiseaux", c) J. Kagan: Koralowe usta, tango, odegra p. I. Łosiówna, 4) a) Vecsey: Noc na północy, b) Fr. Schubert: Potpourri na temat z op. „Domek trzech dziewcząt" odegra orkiestra, 5) a) J. Petersburski: 1) Już nigdy, 2) Żegnaj (sł. Własta i Tura), b) Z. Wichler: Wiosenny boston, odśpiewa p. I. Carnero, 6) a) P. Tosti: Pieśń pożegnania, b) I. Korniłow: Kołysanka, odegra p. I. Łosiówna, 7) a) B. Zerkovitz: List z Sorrento, b) J. Armandola: Księżycowa noc w Wenecji, c) C. Loebe: „Archibald Duglas" ballada d) Gabriel Marie: Radotages, e) St. Moniuszko: Tańce góralskie z op. „Halka" odegra orkiestra. 22.00 Transmisja z Warszawy: Fejleton p. t.: „Konfraternia św. Michała w Gandawie" wygłosi pułk. Władysław Osmólski, 22.15 Transmisja komunikatów z Warszawy, poczem koncert z płyt gramofonowych, 23.00—24.00 Muzyka taneczna z „Bagateli".

Niedziela dnia 28. września 1930.

LWÓW. 10.15 Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej, 11.58 Sygnał czasu i hejnał, 12.05—13.30 Koncert z płyt gramofonowych, 15.30 Transmisja z Warszawy: Pogadanka dla gospodyń wiejskich, wygłosi p. Marja Karczewska, 15.50 Transmisja muzyki z Warszawy, 16.00 Transmisja z Warszawy: Odczyt pt. „Stawy rybne i ich zadanie" wygłosi p. Inż. Zbigniew Sosnowski, 16.20 Transmisja muzyki z Warszawy, 16.30 Transmisja z Krakowa: „Kronika rolnicza" wygłosi Dr. W. Płoski, 16.50 Transmisja muzyki z Warszawy, 17.10 Transmisja z Warszawy: „Co czytano przed stu laty", wygłosi prof. Henryk Mościcki. 17.25 Transmisja z Warszawy: Koncert orkiestry dętej 36 pp. pod dyr. Stefana Śledzińskiego: 1) Moniuszko: Uwertura do op. „Hrabina", 2) Śledziński: Szara Ziemia, 3) Sidorowicz: Suita taneczna, 4) Joteyko: Rapsodja polska, 5) Moniuszko: Muzyka baletowa z „Kumoszek Windsorskich", 6) Namysłowski: Oberek „W karczmie", 7) Nowowiejski: Marsz pretorjanów z orat. „Quo vadis", 18.45 Rozmaitości, komunikaty oraz koncert z płyt gramofonowych, 19.05 Transmisja z Warszawy: „Wiadomości przyjemne i pożyteczne". 19.25 Dalszy ciąg rozmaitości. 20.00 Transmisja z Warszawy: Kwadrans literacki. Klemens Junosza Szaniawski: Nowela p. t.: „Berek filozof", 20.15 Transmisja z Krakowa: Koncert muzyki lekkiej w różnych zespołach, ogółem 15 instrumentów i śpiewane refreny, 22.00 Transmisja z Warszawy: Fejleton pt.: „Z perspektywy" wygłosi p. Dr. Józef Gajkowski, 22.15 Transmisja komunikatów z Warszawy, poczem koncert z płyt gramofonowych, 23.00—24.00 Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oazy" w Warszawie.

LONDYN NATIONAL 22.05 Koncert orkiestry smyczkowej, **HAMBURG** 19.00 Koncert niedzielny. Wyk. radioork. i soliści. **FRANKFURT** 19.30 Muzyka kameralna. 20.45 Wieczór Straussa, **BUKARESZT** 20.45 Śpiew: Jan Athanasiu, baryton Opery Rumuńskiej, **BERLIN** 20.10 Koncert orkiestry filharmonicznej, **RZYM** 20.35 „Mefistofeles" opera A. Boita. **LANGENBERG** 20.10 „Euryanthe" opera romantyczna w 3 aktach Webera, **PRAGA** 20.00 Koncert Filharmonji czeskiej, **MEDJOLAN** 20.30 „Boccacio" operetka Suppego. **WIEDEŃ** 13.00 „Carmen" opera Bizeta na płytach gram. 19.20 Pieśni ludowe na chór mieszany, **RYGA** 19.15 Tr. z Konserwatorjum. Koncert Kwartetu Drezdeńskiego, **BUDAPESZT** 19.15 Marguerite Nagy, artystka Opery Król. śpiewa z tow. ork. cygańskiej.

DO KINA „PALACE“ ZA DARMO

MOGĄ DZIŚ PÓJŚĆ:

MALICKA JANINA, Gazowa 12.
STECKÓWNA MARJA, Akademicka 4.
ZAWIEJSKI MARJAN, Snopkowska 33.
MYSZYŃSKA RENA, Wołyńska 15.
KATZ S., Bernsteina 26.
TCHÓRZNICKI LEON, Nadyby - Wojutycza.
HIRSCHBERG J., Leona Sapiehy.
ŁYSY PIOTR, Łanczyn.
HUMENNA STEFANJA, Czarneckiego 24
MAREK STANISŁAW, Stryjska 1.

Bilety są do odebrania w Administracji codziennie od godz. 1—2 popołudniu, za okazaniem legitymacji.

5) (Przedruk wzbroniony.)

H. S. BANNER

CZERWONY KOBRA

AUTORYZOWANY PRZEKŁAD Z ANGIELSKIEGO

— Niech się pan tem nie przejmuje — zaśmiała się Olga. — Dawno już wyszłam z okresu naiwności. — Umilkła i dodała: — Cieszę się ogromnie na tę podróż. Pomimo, że ciągle jesteśmy w drodze, nadzieja poznania nowych miejsc i nowych ludzi napełnia mnie zawsze wielką radością. Dziś czuję, że czekają mnie jakieś nadzwyczajne przeżycia. Od dzieciństwa pragnęłam poznać cudowny Daleki Wschód.

— To szczególne — rzekł Piotr — bo i ja całe życie tęskniłem do egzotycznych krain słońca.

Starszy pan, który przysłuchiwał się uważnie rozmowie, uśmiechnął się na entuzjazm młodego człowieka i rzekł swym harmonijnym głosem:

— Czekają pana głębokie przeżycia. Niech się pan je postara wyzyskać. Wschód darzy skarbami tych, którzy go umieją pokochać; sceptykom pokaże... zamknięte bramy.

Piotr skinął poważnie głową, ale Tomowi nie podobał się ten zwrot w rozmowie i pośpieszył zaradzić złemu.

— Ej, wy podróżnicy! — rzekł tonem skargi.— Wami wogóle trudno dojść do ładu, chociaż i w mojej rodzinie objawiał się pęd do podróży. Panno Olgo, błagam panią, niech się pani przyzna, że słyszała pani o moim wuju, Wilfredzie!

— Musiałam słyszeć — odpowiedziała z zabawną powagą Olga. — Zaraz, zaraz...

— Słyszała pani! — zawołał Tom. — Wuj Wilfred został nagrodzony Świętym Orderem Wywróconego Kufla przez Wielkiego Lamę Peru za odkrycie dawno zaginionego plemienia, którego język uznaje tylko liczbę mnogą. Była to filologiczna sensacja roku.

— Aj, Tomie, Tomie — westchnął Piotr. — Ty nie skończysz.

— Panie Venables, widzę, że pan byłby cudownym towarzyszem podróży — rzekł z błyskiem w oku stary Zaranow. — Niech pan zerwie uprząż wyruszy z nami po złote runo.

— Nie da się zrobić — odparł żałośnie artysta. — Jedno tylko mogę przyrzec Piotrowi, miłowicie, że jeżeli mi się uda kiedy zerwać z łańcucha na sześć miesięcy, to odwiedzę go na korawem wybrzeżu Jawy.

— Trzymam cię za słowo.

— Niech pan przyjedzie jeszcze za naszego pobytu — poprosiła Olga i nagle urwała, jakby jej zabrakło tchu. — Wuju, co się stało? Na co wuj tak patrzy?

Stary Zaranow patrzył wzrokiem kataleptyka na kobietę, przechodzącą w większem towarzystwie przez salę. Była to osoba bardzo niepozorna, jakie się spotyka tuzinami. Niemłoda, nieładna, zwiędnięta, szara... A jednak na jej widok twarz Sergjusza Zaranowa stała się żółto-biała.

Towarzystwo opuściło salę. Zaranow otarł z czoła krople potu i zwilżył językiem zeschłe wargi.

— Odezwała się stara choroba serca — pośpieszył uspokoić Olgę. — Nie jestem już młody, moje dziecko.

Dziewczyna przyjęła to wyjaśnienie z najzupełniejszą dobrą wiarą i Piotr nie mógł wątpić, że było ono prawdą. Pomimo to gotów był przysiąc, że w starych oczach zamigotał na jedną sekundę błysk szalonej trwogi.

— Wuj jest wyczerpany — rzekła z wyrzutem Olga. — To moja wina. Powinnam była pilnować, żeby wuj chodził wcześnie spać... Panie Venables, nie rozgniewa się pan, jeżeli już panów pożegnamy? Musimy wypocząć przed podróżą.

Nastąpiło pożegnanie; wkrótce i przyjaciele pomyśleli o odejściu.

Gdy Piotr stał na korytarzu, czekając na Toma, podeszła do niego śliczna kobieta z jasnemi puszystemi włosami i umalowanemi ustami, z wyrazem twarzy, wskazującym na używanie narkotyków.

— Skąd tyś się tu wzięła, Petty? — wykrzyknęła. — Czy już wychodzisz?

— Wychodzę — uśmiechnął się Piotr. — A jutro wyjeżdżam na Daleki Wschód.

— Co? W takim razie pohulamy na pożegnanie — rzekła natarczywie. — Zdejm płaszcz, kotku i zafunduj mi szampitra. Dobrze?

(Ciąg dalszy nastąpi).

HUMOR.



NA LEKCJI FRANCUSKIEGO.

— Mademoiselle, czy koty francuskie mówią także „miau"?

KOZIOŁ FRANCISZEK, Zwięczyca, unieważnia zgubiony dokument wojskowy wydany przez P. K. U. Rzeszów. 8568

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenie zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.), nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm. w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonjalne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — UWAGA: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe 4 łamy (szpalty).

Z drukarni Wydawnictwa „Gazety Porannej", Ska z ogr. odp. pod zarz. J. PŁOCKIEGO we Lwowie. — Odp. redaktor STEFAN KRZYŻANOWSKI.

NA SREBRNYM EKRANIE
DODATEK TYGODNIOWY GAZETY PORANNEJ

NA STARCIE.

Lwów, 28. września.

Oddając w ręce Czytelników pierwszy numer dodatku filmowego „Gazety Porannej“, winniśmy im parę słów wyjaśnienia.

Zdajemy sobie dokładnie sprawę z ogromnej roli, jaką kino odgrywa w życiu współczesnem. Sugestja i władza filmu ogarnęły całą ludzkość cywilizowaną. Siła jego rozpościera się na obu półkulach, we wszystkich częściach świata, roznamiętniając dusze tłumów zarówno w centrach Europy i Ameryki, jak i w zapadłych mieścinach Rosji i Syberji, zarówno w rojnych mrowiskach Wschodu i Zachodu, jak i w odległych kolonjach Afryki i Australji.

Wprost się wierzyć nie chce, że ta najmłodsza, bo niespełna trzydzieści lat istniejąca instytucja zdołała w stosunkowo tak krótkim czasie zawładnąć światem.

To zainteresowanie kinem skłoniło nas do stworzenia specjalnego dodatku, poświęconego tej najmłodszej a jednak najpotężniejszej Muzie.

W dodatku naszym poruszać będziemy cały szereg aktualnych kwestyj, dotyczących filmu. Odsłonimy tajniki życia gwiazd i „gwiazdorów“ filmowych. Wspólnie z Czytelnikami naszymi błądzić będziemy po ponętnych a pełnych tajemniczości atelier filmowych. Specjalnie uwzględnimy produkcję rodzimą, która ze względu na wielką konkurencję zagranicy zasługuje na szczególne poparcie.

Prócz tego zamieszczać będziemy w każdym naszym dodatku aktualne zdjęcia z ostatnich produkcyj filmowych.

Jednem słowem postaramy się o zaspokojenie najwybredniejszych wymagań naszych Czytelników. Prosimy tylko we wszystkich sprawach, dotyczących kina zwracać się do nas z całem zaufaniem, a my chętnie służyć będziemy wszelkiemi informacjami.

Liczymy, że nasza inicjatywa spotka się z żywem zadowoleniem Czytelników, ze swej zaś strony postaramy się na życzliwość tę w zupełności zasłużyć.

—o—

Z POLSKICH WYTWÓRNI.

Lwów, 28. września.

5-go września rozpoczęto zdjęcia do polskiego filmu dźwiękowego p. t.: **„Serce na ulicy“.** Jest to wolna przeróbka powieści **Stanisława Kiedrzyńskiego.** Reżyserją kieruje znany twórca „Policmajstra Tagiejewa“ i „Urody życia“ **Juljusz Gardan.** W głównych rolach wystąpią **Nora Ney i Zbyszko Sawan.** Resztę zespołu stanowią Kazimierz **Junosza - Stępowski, Ludwik Fritsche, Marja Chaveau** oraz młoda „gwiazdeczka“ **W. Rozwadowska.** Pozatem reżyser Czyński nakręca film p. t.: **„Wiatr od morza“ z Junoszą Stępowskim.**

—o—

Dennis King
nowa sława Hollywood.

Lwów, 28. września.

W związku z wprowadzeniem filmów dźwiękowych powstała **istna rewolucja w Hollywood. Cały szereg** znanych i cenionych gwiazd z powodu „nie — fotogenicznego głosu“ musiało ustąpić miejsca **nowym siłom,** które przeważnie rekrutowały się z teatrów wodewilowych Ameryki. Nowe gwiazdy i gwiazdory w krótkim stosunkowo czasie zdobyły sobie uznanie szerokich mas kinowych.

Do rzędu tego rodzaju szczęśliwców, którym film dźwiękowy przysporzył sławę i wiele dolarów, należy także **Dennis King,** bożyszcze Ameryki, który za jednym zamachem zdołał uzyskać to, o co inni bezowocnie ubijali się przez cały szereg lat.



DENNIS KING

Sława jego datuje się od czasu premiery **„Króla żebraków“,** w którym to filmie King kreuje tytułową rolę. Życiorys Kinga jest bardzo bujny. Już jako 14-letni chłopak miał dość szkół i **uciekł z domu do teatru.** Pierwsze swe kroki stawiał w teatrze Johna Drinksatersa w Birminghan (Anglja). Dwa lata pozostał na tej scenie, aż **wojna światowa oderwała go od pracy.**

Jako 16-letni dzieciak wstępuje **w szeregi armji angielskiej.** 4 lata bohatersko nastawiał swą pierś przeciw zakusom wrogów. Kilkakrotnie nawet był ranny.

A gdy nastąpił pokój **King wraca do Londynu,** gdzie bierze udział w przedstawieniach na cele dobroczynne. Gra „Pygmaljona“ tak dobrze, że zwraca na siebie uwagę i uzyskuje engagement do teatru. W r. 1920 wyjeżdża do Ameryki, gdzie grywa w całym szeregu teatrów. Przypadkiem, gdy raz grał rolę Merkutia w „Romeo i Julji“, **odkrywa w nim przyjaciel talent śpiewaczy.** Za poradą kolegów zaczyna kształcić swój głos, nie zaniedbując jednak sceny.

Występuje cały sezon na Broadwayu. Stąd jedzie do Filadelfji i Chicago i wszędzie odnosi niebywałe sukcesy. Z chwilą, gdy jedna z wytwórni amerykańskich uzyskała prawo eksploatacji „Króla żebraków“, **zostaje zaangażowany do filmu, gdzie odnosi niebywały sukces.** Dennis King zachwycony tym sukcesem **porzucił scenę i oddał się wyłącznie sztuce filmowej.** W bieżącym sezonie wystąpi w całym szeregu operetek dźwiękowych.

„Pani Walewska“ na ekranie.

Lwów, 28. września.

Jedna z poważniejszych wytwórni filmowych francuskich w Paryżu przystępuje do **zrealizowania wielkiego filmu historycznego dźwiękowego pt. „Pani Walewska“ wedle scenarjusza rodaczki naszej p. Stanisławy Hulanickiej,** literatki polskiej i francuskiej, członka międzynarodowego Towarzystwa autorów scenarjuszy filmowych. Oprócz ogólnego podłoża, opracowanego na podstawie dokumentów i ścisłych źródeł historycznych, autorka wprowadza do scenarjusza **szereg scen ludowych i pieśni z ówczesnej epoki.**

—o—

D-R-O-B-I-A-Z-G-I.

„W maleńkiej kawiarence“. Oto tytuł najnowszej operetki dźwiękowej z Chevalierem w głównej roli. Film ten reżyseruje znany reżyser Ludwik Berger.

Jackie Coogan wraca do filmu. Po dwuletniej przerwie wraca z powrotem na ekran cudowne dziecko filmu Jackie Coogan, który kreować będzie główną rolę w dźwiękowcu pt. „Tom Sawyer“ wedle powieści Marka Twaina...

Klara Bow zapuszcza włosy. Znana diva Paramountu zapuszcza włosy aż po ramiona. Już w najnowszym filmie osnutym na tle życia marynarzy zobaczymy rudowłosą piękność w nowej fryzurze.

Buster Keaton nie chce pieniędzy. Znany komik o „drewnianej twarzy“ odrzucił ponętną ofertę pewnego fabrykanta pasty do zębów który proponował mu, by dał sfotografować swój uśmiech i pozwolił pod fotografją umieścić reklamowy podpis. Buster mimo nalegań swych najbliższych nie przyjął tej ponętnej propozycji.

Ojciec z synem. 17-letni Beery junior wystąpi z ojcem swym, znanym aktorem filmowym, Noahem w filmie pt. „Renegaci“

Nieśmiertelna Mistinguette na ekranie. Pierwsza partnerka Chevaliera, słynna królowa teatrów paryskich, została zaangażowana do filmu dźwiękowego przez wytwórnię Pathe.

„Ciankali“ na indeksie w Niemczech. Niemiecka cenzura zabroniła wyświetlania na terenie Niemiec nakręconego niedawno w Berlinie filmu „Ciankali“, osnutego na tle sztuki Wolfa, granej obecnie we Lwowie przez zespół teatru łódzkiego. Zakaz ten wydany został na podstawie odnośnych przepisów, które przewidują zabronienie wyświetlania filmów, propagujących zakazane praktyki. Ciekawe jest stanowisko prasy niemieckiej, która zgodnie przyznaje rację tamtejszej cenzurze.

„Zmartwychwstanie“, film osnuty na tle powieści Lwa hr. Tołstoja, ujrzy w niedługim czasie światło kinkietów. Reżysyruje Edwin Carew. — W głównych rolach wystąpią John Bolles, znany amant z „Rio Rity“ i Lupe Velez.



KILKA SCEN Z KAPITALNEJ KOMEDJI
„Rozkosze niebezpieczeństwa“ z Haroldem Lloydem w głównej roli.

RODZINA I SZKOŁA
DODATEK TYGODNIOWY GAZETY PORANNEJ

Od Redakcji.

Lwów, 28. września.

Z numerem dzisiejszym rozpoczynamy nasz tygodniowy dodatek szkolny, poświęcony najbardziej aktualnym zagadnieniom z dziedziny nauki i wychowania. W życiu każdej rodziny szkoła, jej radości i zmartwienia zajmują bardzo dużą kartę. Niechaj ten odcinek będzie wyrazem tych uczuć i pragnień, jakie ma każdy ojciec i każda matka, dbająca o przyszłość swojego dziecka, ale zarazem niech będzie niezbędnym pośrednikiem pomiędzy domem a szkołą. Niechaj wie szkoła, czego od niej oczekują rodzice, niechaj także wiedzą rodzice, czego od nich wymaga dzisiejsza szkoła. Zapraszamy więc obie strony do współpracy dla dobra tej najważniejszej a zarazem najbardziej delikatnej instytucji państwowej.

DOM I SZKOŁA.

Lwów, 28. września.

Dużo się już na ten temat pisało i pisze, jeszcze więcej się dyskutowało i dyskutuje, a jednak **problem nie został rozwiązany i rozwiązany nie będzie**, ponieważ formy życia ciągle się zmieniają, a z nimi razem musi się zmieniać także i szkoła, gdyż jej zadaniem jest **nieustanna praca nad wychowaniem i wykształceniem coraz to lepszego pokolenia.** Dlatego też temat ten jest zawsze nowy, zawsze aktualny.

Najbardziej zaś aktualnym z tych problemów jest obecnie **współpraca domu ze szkołą. Dom i szkoła — to dwa odrębne światy.** Jeden pełen ciepła rodzinnego, miłości, współczucia i troski, — drugi zimny, surowy, najeżony przepisami ciągle z czegoś niezadowolony, ciągle wymagający. **Wiek szkolny dziecka** — to ustawiczna wędrówka z jednego obozu do drugiego, to **nałamywanie się do wymagań jednej i drugiej strony**, to walka na dwa fronty o ocalenie własnej indywidualności. Największą jest dla niego tragedją, gdy się te dwa światy nawzajem nie rozumieją, kiedy wymagania domu i szkoły nawzajem się krzyżują, kiedy te dwie atmosfery, mają wysoką a przeciwną temperaturę. Źle jest więc, gdy dom za łagodny a szkoła za ostra, a **gorzej jeszcze, gdy szkoła i dom jednakowo nie rozumieją dziecka, stawiając mu wymagania sprzeczne z jego psychiczną strukturą, przerastające jego własne młodzieńcze siły.**

Że w takich warunkach żadna roślina nie wytrzyma, o tem wie każdy ogrodnik, a przecież **organizacja psychiczna człowieka — to mechanizm o wiele delikatniejszy,** wymagający niezwykle świadomej i kwalifikowanej ręki. Dzisiejsza szkoła, jakkolwiek wiele ma wad i niedomagań, to trzeba jej przyznać, że **zdaje sobie dokładnie sprawę z ważności współpracy z domem.** Liczne rozporządzenia przy każdej sposobności przypominają nauczycielstwu ten postulat. Co więcej: władze wymagają od nauczyciela rzeczy, które wymagają heroicznego wprost wysiłku. **Każą mu być wesołym,** pogodnym, pełnym zapału i radości życia, podczas gdy jego myśli błądzą beznadziejnie dokoła swojego biednego ogniska, gdy nędza i brak najkonieczniejszych środków do życia zasłania mu widok na świat i na książkę, kiedy widok dobrze odzianego i odżywionego dziecka wywołuje w nim mimowoli poczucie **rażącej krzywdy** społecznej i poniżenia.

Jeżeli władzy tego momentu psychicznego nie wolno oficjalnie brać pod uwagę, to jednak **wrażliwa na każde otoczenie dziecka rodzina uwzględniać to powinna,** a ponieważ jest swobodniejsza w inicjatywie, więc pierwsza niechaj wyjdzie na spotkanie i pierwsza nawiąże kontakt. **Władza wymaga od nauczyciela, aby poziom wiedzy i dyscypliny wychowawczej podniósł do maximum,** dom zaś niejednokrotnie w ślepej miłości dla dziecka widzi w tem tylko zbyt wygórowane osobiste pretensje i mimowoli paraliżuje zabiegi wychowawcze szkoły. Czasem znowu szkoła, nie znając warunków domowych dziecka, posądza je o niedbalstwo, podczas gdy ono walczy o chwilę spokoju, albo też ślęczy nad przedmiotem, do którego nie ma ani zdolności, ani siły.

Tak więc **obie strony w interesie dziecka muszą być w ciągłym ze sobą kontakcie, oba światy muszą się ze sobą porozumiewać,** pomagać i uzupełniać się nawzajem. Stąd problem dom i szkoła jest wiecznie aktualny, codziennie nowy i codziennie inny.

Czesne w szkołach średnich.

Lwów, 28. września.

Jak wiadomo, t. zw. czesne czyli oficjalnie **taksa administracyjna została w obecnym roku podniesiona o 40 zł. rocznie.** Przedtem płaciło się 55 na półrocze, obecnie 75 zł. Od tej taksy mogą być zwolnieni do połowy dzieci pracowników państwowych oraz wdów po urzędnikach, emerytów, inwalidów i wojskowych. Do uwolnienia wystarczy **odpowiednie zaświadczenie władzy,** do której dany pracownik czy emeryt należy, **pod warunkiem, że petent prócz pensji czy emerytury nie posiada majątku, czy jakiego innego źródła dochodu.** Ponadto jeszcze jest jeden warunek: **uczeń musi mieć stopień przynajmniej dostateczny i zachowanie dobre.**

Reszta rodziców, o ile kompetuje o zniżenie opłaty, **musi wnosić podania, załączając świadectwo ubóstwa. O całkowite zwolnienie od opłaty mogą się starać tylko najbiedniejsi uczniowie,** zasługujący pod każdym względem na poparcie ze strony szkoły. Lecz i tu jest warunek. **Ilość zupełnie uwolnionych nie może przekraczać 10 procentów.** To znaczy: jeżeli zakład ma 300 uczniów, może z pośród niezamożnych wybrać tylko 30 najbardziej biednych i tych ma prawo zwolnić, czyli, że na klasę przypadnie zaledwie 3—4 uczeni.

W porównaniu z rokiem poprzednim taksa administracyjna została nietylko powiększona, **ale ponadto zaostrzono warunki przy zniżkach.** W obecnym kryzysie gospodarczym **rozporządzenie to odbije się bardzo silnie na budżecie rodzinnym,** zwłaszcza tam, gdzie dzieci jest więcej. Wiele rodzin będzie musiało wycofać dzieci ze szkoły, gdyż nie będą w stanie wytrzy mać takiego obciążenia. Tak np. urzędnik, mający trzech chłopców w gimnazjum, nawet zwolniony do połowy, ma zapłacić 112.50 zł., czyli okrągło **50 prc. własnej gaży miesięcznej.** Jeżeli weźmiemy jeszcze pod uwagę warunek, że taksa zapłacona być musi do końca października, a więc w miesiącach, w których trzeba dzieciom kupić książki, zeszyty, ubranie, buty, płaszcz no i opał na zimę wówczas będziemy mieli pełny obraz skazanego na cienkie pobory ojca rodziny. Co mają robić rodzice, którzy mają dzieci na stancji — to znowu osobna stronica tragedji.

Z omawianego przez nas rozporządzenia wynika jeszcze **jedna nieproporcjonalność.** Oto rząd zwraca pracownikom państwowym opłatę szkolną, za dzieci, uczęszczające do zakładów prywatnych. Wystarczy mieć poświadczenie z zakładu rządowego, że nie ma miejsca, co jest rzeczą w dzisiejszych warunkach niesłychanie łatwą, i na tej podstawie zakład prywatny ściągnie sobie należną mu opłatę od rządu. Dzięki tym zbiegom okoliczności **kształcenie dziewczynki kosztuje znacznie taniej, aniżeli chłopca,** gdyż w zakładach prywatnych taksa administracyjna na rzecz rządu odpada.

Na co idzie owa taksa? — Otóż według rozporządzenia około połowa opłaty idzie na „fundusz specjalny" ministerstwa, reszta na utrzymanie zakładu, a więc: wydatki kancelaryjne, książki, katalogi, opał, światło, wodę, konserwację budynku, przybory gimnastyczne, najem lokalu, kościoła i inne potrzeby codzienne zakładu, który z każdego grosza musi się skrupulatnie wyrachować kwitami.

Nie można powiedzieć, ażeby pora podwyżki czesnego była odpowiednia. Raczej należało oczekiwać, że ze względu na ostry kryzys gospodarczy w państwie oraz notoryczną biedę pracowników państwowych i bezrobocie ministerstwo zatrzyma się z podniesieniem taksy. Prawdą jest, że szkoła dzisiejsza, jeżeli ma iść z postępem, musi coraz więcej wydawać na siebie, nie mniej jednak naprowadzone przez nas okoliczności przemawiały bardzo poważnymi argumentami przeciwko wszelkiej podwyżce. Należy się spodziewać, że jednak ministerstwo, uwzględniając wyjątkowo ciężkie warunki gospodarcze rodziców, pójdzie przynajmniej na pewne ulgi w opłacie podniesionej taksy

Brak miejsca w szkołach.

Lwów, 28. września.

Szkoły nasze przeżywają również niesłychanie ciężki kryzys. **Szkoły powszechne, gimnazja, uniwersytety, politechniki, szkoły handlowe techniczne, zawodowe** itd., wszystkie są przepełnione. **Nie ma już poprostu miejsca na postawienie ławki.** Z początkiem roku szkolnego w gimnazjach rozgrywały się rozpaczliwe wprost sceny między dyrektorami a publicznością. **Szczególnie silny był nacisk na niższe klasy gimnazjalne,** które pomimo zrównania programów z trzema klasami szkoły powszechnej, **cieszą się większem zaufaniem rodziców,** niż szkoły powszechne. Z początkiem obecnego roku odbyły się w kilku zakładach lwowskich **wstępne egzaminy z 7 klasy szkoły powszechnej do 4-tej klasy gimnazjalnej.** Wynik egzaminów był w 50 prc. dodatni, co w porównaniu z rokiem poprzednim stanowi dość duży postęp. Jednak tu wyłoniła się trudność inna — zabrakło miejsca nawet dla tych, którzy wyszli cało z egzaminu. **W zamierzeniach rządu istnieje tendencja do stopniowego redukowania niższych klas gimnazjalnych, celem powiększenia klas wyższych.** Jednakowoż przepełnienie w szkołach powszechnych oraz samorzutny napór młodzieży na gimnazjum opaźnia w dużym stopniu proces redukcji, jakkolwiek władze postąpią, zawsze staną **wobec jednego i tego samego problemu: powiększenia liczby klas i etatów nauczycielskich czy to w szkole powszechnej, czy też średniej.** Jeszcze bardziej palącą okaże się konieczność **rozbudowy szkolnictwa zawodowego,** co w dzisiejszych ramach budżetowych jest niemożliwe.

Do wszystkich Redakcyj czasopism i wydawnictw pedagogicznych.

Lwów, 28. września.

Czasopisma oraz wydawnictwa pedagogiczne, o ile życzą sobie, aby oceny i streszczenia ich nowych numerów oraz książek, były zamieszczane w naszym dodatku szkolnym — prosimy, **aby wszelkie nowości, komunikaty oraz egzemplarze recenzyjne, adresowały do Redakcji „Gazety Porannej" z wyraźnym dopiskiem, „dodatek szkolny".** Nadesłane egzemplarze będą omawiane **w porządku chronologicznym, w rozmiarach stosownie do wartości i stopnia aktualności.**

Równocześnie komunikujemy, że **każdy czytelnik naszego pisma może zabrać głos w interesujących go zagadnieniach nauki i wychowania na łamach naszego dodatku.** Przyczem pozwalamy sobie zwrócić uwagę na dwa warunki, które będą konieczne. Pierwsze: **artykuły muszą być krótkie i treściwe,** nie przekraczające rozmiarów jednej szpalty pisma; po drugie: **należy unikać wszelkich osobistych aluzyj, zarzutów czy też ataków.**

MEDYCYNA A ZDROWIE

DODATEK TYGODNIOWY „GAZETY PORANNEJ"

Człowiek współczesny a hygjena psychiczna.

Lwów, 28. września.

Powojenne tempo życiowe uległo zasadniczej zmianie. Spokojny typ człowieka znikł dziś nawet z małego miasteczka. Niepokój, tempo, cechuje człowieka współczesnego. Tempo to wybija swe piętno na człowieku współczesnym, zwłaszcza w krajach, które były świadkami wojny i przewrotów wojennych. **Do stosunków tych i życia tego dostosował się może człowiek pod względem psychicznym, jednakowoż nie pod względem fizycznym.**

Człowiek pozornie tylko podobny jest do maszyny, która opalana, należycie odżywiana, pracować może bez szkody. Człowiek złożony jest z komórek, które znajdują się w bezustannej pracy.

Chemiczny proces, który się toczy w ustroju naszym w czasie pracy, powoduje ciągłe zniszczenie i odbudowę naszego organizmu. Wskutek pracy zużywa się ustrój nasz, tworzy rozmaite produkty rozkładu, które częściowo się wydzielają, a częściowo zatruwają organizm, w pierwszym zaś rzędzie mózg i mięśnie. Czynności mózgu naszego ulegają osłabieniu, cierpi pamięć, tok myśli posuwa się leniwie, osłabia się siła mięśni. **Jeśli po pracy i zmęczeniu następuje odpoczynek, to produkty rozkładu zostają usunięte, organizm nasz się regeneruje.**

Zmęczenie nie jest objawem chorobowym, ale raczej ostrzeżeniem, że ustrój jest zatruty, wyczerpał się i wymaga regeneracji. Jeśli nad sygnałem tym przechodzimy do porządku dziennego, wtedy zatrucie postępuje dalej i powoduje wyczerpanie ustroju, a czasami powoduje chorobę. Jednorazowy wysiłek, jednorazowe nawet większe zmęczenie nie niszczy ustroju, jeśli spowodujemy długotrwałą wypoczynkową przerwę. **Niszczy ustrój praca nerwowa, pełna trosk, zbytnie przejmowanie się niepowodzeniami, pessymizm życiowy, nieuzasadniony lęk przed grożącemi czy urojonemi niebezpieczeństwami.**

Przyglądając się współczesnemu człowiekowi, stwierdzić możemy, że cechą jego pracy jest nerwowy pośpiech. Już u chłopców młodych stwierdzić możemy ten pośpiech ranny przy przyjmowaniu pokarmu, przy wypijaniu gorącej herbaty i przy połykaniu nienależycie rozdrobnionych bułek. Pośpiech ten także stwierdzimy u chłopców przy zaniedbywaniu się w regularnem oddawaniu stolca.

Nerwowe przyjmowanie pokarmów męczy żołądek i powoduje jego schorzenie, nieregularne zaś oddawanie stolca powoduje zatrucie organizmu (bole głowy itd.). I starsi śpieszący się rano do biura, nie zwracają uwagi na to, że często serce już nie dopisuje, że tzw. krótki oddech ostrzega nas przed zbyt nerwowem życiem pędzimy za chlebem i za zabawą, szybko, nerwowo. Zmęczeni całodzienną pracą, czuwamy do późnej nocy, podniecając się mniej lub więcej szkodliwemi narkotykami, alkoholem, kawą, używamy życia, boć życie takie krótkie, nie zdając sobie sprawy, że właśnie tym trybem życia przemęczamy organizm i skracamy nasze życie.

Granica zmęczenia jest indywidualna. Zależy ona od wielu czynników, zależy przedewszystkiem od wrodzonych właściwości ustroju. Zmęczenie zależy często od rodzaju pracy. **Praca interesująca, urozmaicona mniej męczy aniżeli praca monotonna.** Jak wspomnieliśmy, jest zmęczenie tylko sygnałem do odpoczynku, a odpoczywa człowiek najlepiej we śnie. Jest rzeczą znaną, że bez jedzenia tygodnie całe żyć można, bez snu dni kilka.

Poza odpoczynkiem nocnym wyłączyć musimy odpoczynek po pracy dziennej, tygodniowej i rocznej. Odpoczynek ten różny będzie dla rozmaitych pracowników. Ciężko pracujący fizycznie robotnik wymaga odpoczynku tylko mięśni, odpoczynkiem dla niego będzie rozmowa, odczyt, czy książka. Dla pracownika natomiast umysłowego odpoczynkiem będzie spacer. **Gdy jednak zmęczony jest umysł,** a przytem mięśnie, wtedy odpoczynek musi być zupełny, leżeć i nic nie robić. **Odpoczynkiem nie może być w warunkach takich gra w karty, zwłaszcza do późnej nocy, lub wytężający sport, czy taniec, czy wreszcie ciężka muzyka, lub wreszcie absorbujący wykład, lub nawet podniecające filmy.**

Człowiek współczesny żyje nowem tempem, tempem niespokojnem, tempem nerwowem. Tempem tem niewątpliwie skraca sobie życie, bo jakkolwiek zdołał się dostosować do pracy, nie potrafił sobie jeszcze urządzić właściwego odpoczynku. **Zrozumiał to naukowy świat lekarski, który organizuje teraz specjalne zjazdy dla ratowania nowoczesnego człowieka, dla tzw. hygjeny psychicznej.**

O teorji golenia.

Lwów, 28. września.

Na półkach księgarskich w Paryżu pojawiła się książka dra Georges Mallet p. t. „Theorie de la barbe". Dr. Mallet stwierdza, że jakkolwiek ludzkość goli zarost swój od lat tysięcy, to mimo wszystko nie zajął się dotychczas nikt teorją golenia i golimy się zupełnie tak samo, jak golili się kiedyś nasi prapraprzodkowie.

Dbamy o hygjenę golenia, uważamy, aby ręczniki były czyste, aby pędzle były odkażone, aby noże były w należytym porządku, **a'c nie staramy się zupełnie samego procesu golenia ulepszyć.** Dr. Mallet stwierdza, że nie została opracowana właściwie po dzień dzisiejszy technika golenia, a stroną naukową golenia zupełnie się już nie zajmowano. Książka ta niezmiernie ciekawa, nie nadaje się oczywiście do dokładnego streszczenia, jednakowoż na kilka drobnych szczegółów z pracy tej zwrócimy uwagę.

W czasie golenia woda ciepła i piana rozpuszczają złogi tłuszczu dookoła włosów i powodują pęcznienie włosa. Włosy, jak wiadomo, są hydroskopijne, t. zn. wchłaniają wodę i też dlatego używa się ich dla badania wilgoci powietrza. Przy zwyczajnem jednakowoż mydleniu brody zawiera piana na pędzlu tak wielką ilość powietrza, że właściwe mydło swojego zadania nie spełnia i skutkiem tego nie chroni skóry przed brzytwą, ale powoduje łatwo tzw. wyprysknięcia oraz skaleczenia. Skutkiem tego mydlenie pędzlem winno być zarzucone, a wrócić winniśmy do ręki. **Ręka fryzjera nie zawsze jednak jest czysta i nie zawsze pewna, stąd rada dra Mallet'a, aby każdy mydło sam wcierał i to własną ręką.** Wcierać zaś mydło należy nie w kierunku włosów, bo włosy wtedy ściśle przylegają do skóry i nie ulegają działaniu mydła. Wcierać należy w skórę mydło nie w kierunku włosa, ale od włosa. Przez tę nową metodę mydlenia tzw. metodę masażową spodziewa się dr. Mallet uzyskać rozpuszczenie tłuszczu dokoła włosów, wprowadzenie cieczy do włosów i umożliwienie w ten sposób bezkrwawego i dla skóry nieszkodliwego golenia.

Wobec tego, że zarost należy obecnie niemal do rzadkości, a broda narażona jest na codzienne golenie, myśl o reformie metod golenia i zajęcia się sprawą tą przez sfery naukowe należy powitać z pewnem uznaniem, jakkolwiek nie ulega wątpliwości, że reforma ta spotka się z niedowierzaniem i niechęcią fryzjerów.

Mleko świeże i kondensowane.

Lwów, 28. września.

Na łamach fachowych pism zajmuje się docent dr. Bischoff z Rostocku kwestją kondensowanego mleka w konserwach. Mleko kondensowane otrzymujemy w ten sposób, że zmniejszamy zawartość wody w mleku a dodajemy cukru. Badacz ten twierdzi, że mleko kondensowane nie może zastąpić świeżego mleka, brak mu przedewszystkiem witamin C, chroniących nas przed szkorbutem. Witaminy C są bowiem bardzo wrażliwe na ciepło i stosunkowo w niezbyt wysokiej temperaturze giną. Oseski skazane tylko na mleko, nie są w stanie w inny sposób dostarczyć swemu organizmowi tych witamin i stąd dla nich mleko konserwowe nie może zastąpić mleka świeżego podobnie, jak go zastąpić też nie może u ludzi chorych.

WPŁYW SPORTU na kobiety.

Lwów, 28. września.

Dorastające obecnie pokolenie kobiece różni się nie tylko pod względem ubiorów i pod względem umysłowym od kobiet przedwojennych, ale także i pod względem rozwoju fizycznego. Zagadnieniami temi zajął się prof. Sargend z Haward-uniwersytetu w Ameryce. I w tym celu przeprowadził dokładne badania na uprawiających sport kobietach. Okazało się, że ręce i nogi stały się większe, szersze stały się biodra, płaską stała się natomiast pierś. Zdaniem prof. Sargendta kobiety tracą obecnie na uroku i wdzięku z powodu nadmiernych wyczynów sportowych, które uprawiają. Prof. Sargendt zwraca się tedy z apelem do kobiet, by wstrzemięźliwie były w uprawianiu sportów, by wystrzegały się przesady, prowadzącej do zniekształcenia ich wyglądu, upodabniającej ich do pewnego stopnia tylko do mężczyzn. **Przez nadmierne uprawianie sportu, nie nabywają kobiety pełnych właściwości męskich, tracą natomiast swój wdzięk kobiecy.**

Ostrożnie z termometrami.

Lwów, 28. września.

Dr. Windfeld zajmuje się na łamach niemieckich czasopism lekarskich zagadnieniami krwawienia z odbytnicy, które, jak twierdzi, są często fałszywie rozpoznawane. Zdaniem jego, częstym powodem tych krwawień są uszkodzenia odbytnicy przez niewłaściwe wsadzanie tam termometrów. Badacz ten zwraca uwagę tedy na niebezpieczeństwo, jakie wnieść mogą termometry, wkładane do odbytnicy przez ludzi niewprawnych.

Operacyjny znak lekarski.

Kaprys chirurgów amerykańskich.

Lwów, 28. września.

Chirurg amerykański O'Neil Kahne naśladuje w operacjach swoich mistrzów pędzla i dłuta, umieszczając obok blizny operacyjnej przez tatuaż litery swojego nazwiska, wraz z datą wykonania operacji. Czy zwyczaj ten operatora amerykańskiego zyska naśladowców i zgodę operowanych pokaże przyszłość.

ALKOHOL w pomarańczach.

Lwów, 28. września.

Dwaj badacze angielscy Onslow i Barker stwierdzili obecność alkoholu w bardzo małych ilościach w pomarańczach. W 100 bowiem centymetrach sześciennych soku z pomarańcz znajduje się zaledwie 0,03 gramów alkoholu. Przez przechowanie pomarańcz w atmosferze kwasu węglowego, ilość alkoholu wybitnie zwrasta w 100 bowiem cm sześc. wyduszonego z pomarańcz soku, stwierdzili ci badacze 0,64 gramów alkoholu.

POPIERAJCIE LIGĘ MORSKĄ I RZECZNĄ.

NOWINY LITERACKIE

DODATEK TYGODNIOWY GAZETY PORANNEJ

BEZ PATOSU.

Słów parę do Czytelnika.

Lwów, 28. września.

Lubimy w naszem życiu zbiorowem, a więc także i literackiem rzucać **wielkie słowa**, dumne, chorągwiami szumiące na wietrze **hasła**, olśniewające, purpurowe **obietnice**, aby z tego szumu — wynikał później... niesmak zawiedzionych nadziei i niedotrzymanych zobowiązań.

„Gazeta Poranna", stwarzając tygodniową rubrykę literacką w swem piśmie, rozszerzając ramy swej dotychczasowej treści **o nową, ważną pozycję**, chce uniknąć tego nagminnego już błędu i nie posłuży się w tem słowie wstępnem krzykliwym megafonem.

Wolimy przyrzec **mało**, ale dotrzymać... **dużo!**

Nasz dodatek literacki, który ukazywać się będzie każdego tygodnia w numerze niedzielnym, rozpoczyna swój żywot skromnie, bez hałaśliwej tromtadracji. Nasz dodatek jest opanowany, skupiony, nie wywija rękoma w retorycznym zapale, nie wykrzykuje górnolotnych frazesów.

Nie przemawia — mówi!

Nie nadyma się i nie puszy — jest cichy i prosty!

Nie udaje i nie kłamie — jest tylko sobą!

I oto teraz zbliża się do Was, Czytelnicy, i bez emfazy i pozy, zapowiada z prostotą:

„W piśmie codziennem, mającem objąć całokształt zjawisk życiowych, nie może również zbraknąć **miejsca dla literatury.** Niechaj ten szary Kopciuszek macochy-prasy znajdzie choćby malutki kącik, gdzieby mógł czuć się po swojemu...

Dlatego powstałem — dlatego powołano mnie do życia...

Będę przedewszystkiem rejestrować **wszelkie odruchy życia literacko-umysłowego we Lwowie;** ten lokalizm i regionalizm, mający już dzisiaj swój powszechny i ogólnie uznawany walor, nie będzie jednak moim jedynym i wyłącznym celem.

Chodzi bowiem również o to, aby notować najważniejsze fakty literackie **na terenie Polski**, a również — w miarę sił — tu i ówdzie opisać i przedstawić ciekawsze poczynania **zagraniczne.**

Mam nadzieję, że Wy, Kochani Czytelnicy, będziecie mnie darzyć swą sympatją i — **na** tem nie koniec — śpieszyli również ze swą pomocą! Zwracajcie się do mnie, odwołujcie jak najczęściej w sprawach, dotyczących **kultury literackiej Lwowa!**

Zawsze znajdziecie chętny posłuch i otwartą trybunę dla Waszych konkretnych **postulatów, życzeń i pragnień!**

Utrzymujcie ze mną żywy kontakt i pracujcie wraz ze mną na **pożytek i chwałę naszego rodzinnego miasta!**"

—o—

PISARZ LWOWSKI

na posterunku warszawskim.

Lwów, 28. września.

Z wielkim żalem pożegnaliśmy przed rokiem **p. Jana Parandowskiego**, autora **„Dwóch wiosen" i „Króla życia"**, wytwornego i subtelnego pisarza, niezrównanego stylistę, który w życiu kulturalnem naszego miasta wybitną odegrał rolę.

P. Parandowski odjął w Warszawie sekretarjat miesięcznika „Pamiętnik warszawski". Kto jednak umie czytać między wierszami, ten odrazu wyczuje w układzie i doborze treści tego wartościowego czasopisma kierowniczą rękę Parandowskiego, który w skromnym cieniu ukryty, jest właściwym redaktorem „Pamiętnika warszawskiego". „Pamiętnik warszawski" **ukazuje się już drugi rok**, a obecnie zjawił się w handlu księgarskim zeszyt szósty, wrześniowy, mieszczący **treść obfitą i bogatą.** Na pierwszem miejscu wymienić należy wnikliwą, czarującym stylem napisaną rozprawkę Parandowskiego **o Gustawie Flaubercie.** Autor potrafił głęboko wniknąć w duchowe i artystyczne składniki tej oryginalnej i świecącej wciąż mocnym blaskiem indywidualności twórczej. **„Gorzkie wióry" Lieberta** pretensjonalne; **Romana Kołonieckiego „O listonoszu wiersz prosty"** jest istotnie — wierszem prostym, chwytającym szczerością wyrazu. Rymowany wojaż **Felicji Kruszewskiej** po Anglji **„Zdjęcia sentymentalne"** zakrywa zewnętrznemi wrażeniami ubóstwo własnej tematyki wzruszeniowej. **Leopold Staff** przypomina się solidną, jubilerską robotą kilku drobiazgów: **„Czar", „Wulkan", „Noc".**

W części krytycznej znajdujemy szereg ciekawych recenzyj pióra **Kozikowskiego, Iwaszkiewicza** i in. Marginalja i Noty uzupełniają wszechstronny plon nowego zeszytu.

TEATRALNE HOŁUBCE.

STANISŁAW MŁODZIENIEC: „NIEDZIELA", POEZJE, WARSZAWA, WYDAWNICTWO „EUROPA".

Lwów, 28. września.

W swym nowym tomie poezyj chce być p. Stanisław Młodożeniec, znany z namiętnych poszukiwań oryginalności w treści i formie, jednocześnie rozskakany i głęboko dowierzający się źródeł ukrytych życia, bezpośredni i skupiony, wszechstronnie życie chłonący i w stylu Wierzyńskiego „niedzielny".

Niestety! Nie na każdym dachu wróble ćwierkają, a nawet Wiosna Wierzyńskiego przestała już spijać młode, musujące Wino. Utwory p. Młodożeńca, świadczące o dużej kulturze artystycznej, sztucznością jednak zalatują odrazu i w treści i w formie. Przeważnie kończy się na jakichś naiwnych zabaweczkach słownych, jak np. „Żabia ballada":

Zaziabiało ziabie w stawiu —
Zaciamkało na sitowiu —
Zakwakało na oddalu — —

A w mokrawiu — na liścieniu
Kum słodziutko zaseplenił —
ryk - cyk
ryk - cyk
ryk - cyk - cyk — — —

Wyrośliśmy już z tych słopiewnych upojeń pierwszego, namiętnego po wojnie ze słowem obcowania; nawet Tuwim z nich wyrósł, więc pocóż go naśladować.

O czem mówią

w naszym światku literackim?

Lwów, 28. września.

Niebawem ma przybyć do Lwowa prawdopodobnie z odczytem znakomita powieściopisarka i autorka dramatyczna, p. Zofja Nałkowska.

*

Spodziewamy się również gościny oryginalnej grupy poetyckiej „Kwadryga".

*

Kasyno i Koło lit. - art. we Lwowie pod prezesurą dr. Wł. Hojnackiego, zamierza w roku bieżącym — jak w ubiegłym — wystąpić z szeregiem ciekawych imprez literackich.

*

Znany poeta, Stanisław Maykowski, przygotowuje do druku „Śpiew o wydrze", mający się niebawem ukazać nakładem Ossolineum, z pięknemi ilustracjami art.-malarza Stan. Matusiaka.

Jeden z najwybitniejszych dzisiaj dramaturgów polskich, p. Kazimierz Brończyk pracuje po wydaniu „Rejtana" nad nowym dramatem, którego tytułu nie chce jednak zdradzić nawet swoim przyjaciołom.

P. Józef Jedlicz, poeta i znakomity znawca teatru, opracował dla Krakowa nową, nawskroś oryginalną inscenizację „Ifigenji" Eurypidesa.

Nowiny literackie.

WŁOCHY TEATRALNE POD ZNAKIEM NAPOLEONA.

Lwów, 28. września.

Włoscy pisarze dramatyczni zajmują się w ostatnich czasach chętnie niezwykłemi dziejami cesarza Napoleona. I tak niedawno odbyła się w Medjolanie premjera - sztuki znanego także i w Polsce dramaturga **Forzana** p. t.: **„Napoleon i kobiety".** Inny włoski pisarz **Spinetti** ukończył właśnie sztukę p. t.: **„Napoleon i pani Walewska".** Autor przedstawił ten romans w barwny, interesujący sposób. Dramat ten ma się ukazać niebawem na jednej z większych scen włoskich.

—o—

ANITA LOOS POD ZARZUTEM PLAGJATU.

Lwów, 28. września.

Prasa amerykańska zarzuciła niedawno znanej pisarce Anicie Loos, że sztuka **„Papryka"** jest niemal dosłownem tłumaczeniem komedji Węgra **Somogyiego** p. t.: **„Sybillo — to być nia możel"** Okazało się jednak obecnie, że „Papryka" jest **autoryzowaną przeróbką** sztuki Węgra, dokonaną przez Anitę Loos dla Ameryki.

—o—

MAJĄTEK D'ANNUNZIA — WŁASNOŚCIĄ PAŃSTWA.

Lwów, 28. września.

Na podstawie zarządzenia Mussoliniego uda się niebawem włoski minister oświaty do **Gardone - Riviera**, posiadłości D'Annunzia ,aby zawrzeć układ, na którego mocy majątek sławnego poety przejdzie na własność państwa. Na życzenie rządu akt ten nastąpi **bardzo uroczyście.**

Nie należy przypuszczać, że chodzi tutaj o wyrządzenie jakiejś przykrości temu pisarzowi. Bynajmniej!...

Sam D'Annunzio nie chcąc, aby po jego śmierci zgromadzone przez niego **skarby literatury i sztuki** dostały się w niepowołane ręce, sam się zwrócił do Mussoliniego z propozycją ofiarowania ich zawczasu państwu.

—o—

ARYSTOFANES W... NOWOCZESNEM UBRANIU.

Lwów, 28. września.

W świecie teatralnym panuje obecnie nagminnie manja przeróbek. Przyczyną jej jest prawdopodobnie brak we współczesnej literaturze dramatycznej dzieł o głębszej i istotnej wartości. To też przefasonowuje się i adaptuje powieści, sięga do utworów dramatycznych dawnych, które się poddaje radykalnym zmianom i t. d.

Przykładem owej dziwnej bezceremonialności jest obecnie opracowanie komedji Arystofanesa przez literata francuskiego, **Bernarda Zimmera.** Autor ten, który napisał kilka pikantnych i lekkich fars, powykrawywał z dzieł komedjopisarza greckiego szereg satyrycznych scen, przystosował je do współczesnych stosunków politycznych we Francji i sporządził z tego osobliwego bigosu **rewję muzyczną.**

Niesmaczny ten produkt ukaże się niebawem na jednej ze scen paryskich.